

Ludzie odsuwali się w kościele od mieszkańców strefy dotkniętej ptasią grypą

strona 5



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

8 - 14 września 2020 r. ■ nr 36 (759) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA



Rita Wójtowicz-Stefaniak, z gm. Niemce

strona 16

Bieg Bez Granic dla Rity

OSTRÓW LUBELSKI:

Pobrali próbki wody z kranu z łazienki w urzędzie

Sanepid: mamy dowody na skażenie odchodami

Wykrycie zanieczyszczeń kałowych było przyczyną nakazu unieruchomienia wodociągu - podaje sanepid. Po przerwie w dostawie wody przedsiębiorcy liczą straty, a władze miasta zapowiadają odwołanie od decyzji służb sanitarnych.

STR.
14

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 września
na pocście i u listonosza



POWIAT LUBARTOWSKI:

Z nożem w ręku siał postrach na ulicy. Pociął dwa pieski

Mężczyzna szedł z nożem po ulicy.
Podszedł do jednej z posesji
i zaatakował dwa pieski rasy york.

STRONA 6



Ranne pieski dochodzą do siebie pod opieką weterynarza



Roman Adamczyk,
przewodniczący RG
Michów pod tablicą
upamiętniającą
Józefa Niecko

S. 4

Patron zdjęty przez wojewodę „za komunizm” wrócił do szkoły

Nie krytykowałem
poprzedników.
Skupiałem się
na swojej pracy

Tomasz Marzęda, były prezes
Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej w Lubartowie,
odpowiada na kontrowersje,
które pojawiły się m.in. po
udzieleniu mu absolutorium.

STRONA 2/3

Lubartowskie ognisko koronawirusa rozrosło się

STRONA R2

Arcybiskup dał błogosławieństwo na rozbudowę lubartowskiego hospicjum

STRONA 3

W **wspólnota**
Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz ul. Zabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

11 września,
godz. 8.00 - 14.00,
Szczekarków (2).,
godz. 9.00 - 14.00,
Serniki Kol.

15 września,
godz. 8.00 - 14.00,
Nowodwór (3).

24
LUBARTOW
24wspolnota.pl

Marzęda: Poziom wyeksploatowania poprzedniej oczyszczalni był tak duży, że groziły nam wielomilionowe kary za nieskuteczny proces oczyszczania ścieków

Nie krytykowałem poprzedników

Tomasz Marzęda, były prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie, odpowiada na kontrowersje, które pojawiły się m.in. po udzieleniu mu absolutorium.

W **Strata PGKiM za 2019 r. wynosi 790 tys. zł. Według informacji obecnego prezesa Sławomira Czerniaka stratą mógł według niego zakończyć się już 2018 r. gdyby nie były tworzone i wyksięgowywane rezerwy na odpisy i kary. Z czym wiąże się tak wysoka strata?**

- Kondycja finansowa spółki jest dobra. Badanie bilansu i sprawozdania finansowego oraz sprawozdania zarządu, które co roku odbywało się przez niezależnego biegłego rewidenta nie wskazywało żadnych nieprawidłowości oraz potwierdzało dobrą kondycję finansową przedsiębiorstwa i rzetelność ksiąg rachunkowych. Do takich samych wniosków prowadził także raport audytu, który miał miejsce w 2019 roku i dotyczył 5 poprzednich lat.

W **Sztandarową inwestycją PGK w czasie Pańskiej prezesury była budowa oczyszczalni ścieków, otwartej we wrześniu 2018 r. Według obecnych władz spółki jest ona wykorzystywana tylko w 55 procentach. W materiale stacji Kanał 5 ten fakt jest przedstawiony jako argument za tym, że nie powinien Pan dostać absolutorium. Z czego wynika takie niedostosowanie mocy oczyszczalni do realnego zrzułu ścieków?**

- Oczyszczalnia ścieków w Lubartowie była projektowana przez zespół projektantów i inżynierów będących ekspertami o uznanej renomie, mających wieloletnie doświadczenie w tej branży. Parametr hydraulicznej przepustowości uwzględnia nie tylko no-

minalne, bieżące przepływy, lecz także maksymalny dopuszczalny strumień ścieków. Brak rezerwy hydraulicznej oznacza brak możliwości oczyszczenia ścieków w sytuacji kryzysowej i w konsekwencji zanieczyszczenie rzeki Wieprz. Kolejnym aspektem jest redundancja procesowa, którą należy uwzględnić w systemach pracujących w ruchu ciągłym, co ma ogromny wpływ na bezpieczeństwo i niezawodność systemu. Argumentów jest więcej i nie znam żadnego eksperta mającego doświadczenie w branży miejskich oczyszczalni komunalnych, który by kwestionował wielkość oczyszczalni ścieków w Lubartowie i zastosowane tutaj rozwiązania. Dodać należy, że poprzednia oczyszczalnia, pracująca w systemie BIOLAK miała maksymalną dopuszczalną przepustowość hydrauliczną ponad 9500 m³/dobę, czyli biorąc pod uwagę wspomniany parametr, była aż o 70 proc. (!!!) większa od obecnej, której przepustowość wynosi 5500 m³/dobę. Zastosowanie nowoczesnych systemów i efektywnych układów, jakie mają miejsce w Lubartowie pozwoliły obniżyć koszty gospodarki osadowej oraz w znacznej mierze zredukować energochłonność pracujących obiektów, co ma oczywiście ogromny wpływ na koszty bieżące. Jest to także gwarant jakości całego procesu i czystości oczyszczonych ścieków. Przypomnieć należy, że poziom wyeksploatowania poprzedniej oczyszczalni był tak duży, że groziły nam wielomilionowe kary za nieskuteczny proces oczyszczania ścieków. Trzeba było działać szybko i skutecznie.

W **Jednym z głównych zarzutów podnoszonych przez spółdzielczą telewizję jest podwyżka cen wody i ścieków. Będą one rosły do lipca 2021 r. Jakże są przyczyny tych podwyżek?**

- Poziom cen za wodę i ścieki w Lubartowie był skrupulatnie analizowany w poszczególnych



Tomasz Marzęda
były prezes PGK
- **Osobiście nie krytykowałem poprzedników. Skupiałem się zawsze na swojej pracy**

latach. Cała analiza jest dostępna w stosownych dokumentach będących w posiadaniu spółki. Z tego, co pamiętam rok 2021 był już rokiem bez podwyżek, natomiast poziom cen w kolejnych latach powinien uwzględniać jedynie wskaźnik inflacyjny.

W **Urząd Zamówień Publicznych prowadzi postępowanie w sprawie zakupu programu. Czy zakup tego programu był konieczny i jak przebiegał?**

- Zakup programu komputerowego był dla spółki nie tylko potrzebny, ale konieczny, ponieważ zbyt wiele procesów odbywało się w sposób anachroniczny. Wybór programu nastąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami w oparciu o zamówienia sektorowe i regulamin wewnętrzny. Dokonano rzetelnej oceny różnych rozwiązań informatycznych zachowując zasadę konkurencyjności.

W **Spółdzielcza telewizja wytyka też Panu podróżę na szkolenia do Izraela. Czy były konieczne, jakie korzyści przysporzyły spółce?**

- Udział prezesa zarządu w konferencjach branżowych, wyjazdach naukowo-technicznych i misjach gospodarczych oraz reprezentowanie spółki na zewnątrz uważam za obowiązek każdego prezesa kierującego spółką prawa handlowego. Osobiście nie krytykowałem poprzedników. Skupiałem się zawsze na swojej pracy. Analizowałem sytuację, diagnozowałem problemy i szukałem skutecznych rozwiązań. Było to możliwe dzięki grupie fantastycznych i oddanych pracy ludzi, z którymi miałem zaszczyt pracować w PGK. To są profe-

sjonaliści, fachowcy w swoich dziedzinach, praca z nimi to była przyjemność. Warto zwrócić uwagę na bardzo trudne wyzwania inwestycyjne, z którym zmierzyła się spółka w ostatnich latach. Otóż budowa oczyszczalni to tylko jedno z nich. Niezwykle wymagającym wyzwaniem były chociażby, między innymi budowa kanalizacji sanitarnej w ulicy Krańcowej oraz budowa magistrali wodociągowej drugostronnego zasilania miasta. To drugie zadanie, po pierwsze zwiększyło bezpieczeństwo dostaw wody dla mieszkańców Lubartowa. Przypomnę, że jeszcze kilka lat temu mieszkańcy osiedla ks. Jerzego Popiełuszki na wyższych kondygnacjach mieli bardzo poważne problemy z wodą w okresach dużych rozbiórów, skutecznie wyeliminowaliśmy ten problem, po drugie budowa magistrali umożliwia kolejne, bardzo trudne wyzwania inwestycyjne stojące przed spółką, mianowicie systematyczną wymianę rur cementowo-azbestowych, których w Lubartowie mamy ok. dwadzieścia kilometrów! Co prawda nie wpływają one na jakość i bezpieczeństwo wody pitnej dostarczanej do mieszkańców, ale zgodnie z obowiązującymi przepisami należy je wymienić do 2032 roku. Jest to bardzo poważny problem i bardzo trudne wyzwanie pod wieloma względami, aby temu sprostać należy wymieniać kilka kilometrów wodociągu cementowo-azbestowego rocznie! Dziękuję panu burmistrzowi i Radzie Nadzorczej za udzielone absolutorium oraz z całego serca życzę nowemu zarządowi, aby równie skutecznie realizował inwestycje i rozwiązywał problemy ważne dla mieszkańców Lubartowa.

Marcin Kusyk

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednostek ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Institucje i Urzędy

Miasta.....	855 22 73
Gminy.....	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

APTEKA
Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00

Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta

Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

Absolutorium dla byłego prezesa PGK

- Absolutorium zostało udzielone za konkretny okres, od 1 stycznia do 30 czerwca 2019 roku. Absolutorium dotyczy działalności spółki jako całości. Na ocenę poszczególnych decyzji i działań pana prezesa przyjdzie czas - mówi burmistrz Krzysztof Paśnik.

Burmistrz Krzysztof Paśnik w sierpniu udzielił absolutorium byłemu prezesowi PGK w Lubartowie Tomaszowi Marzędzie. Kierował on spółką za rządów burmistrza Janusza Bodziackiego. Sztandarową inwestycją PGK w czasie prezesury Tomasza Marzędy była budowa oczyszczalni ścieków. Po udzieleniu absolutorium burmistrz i były prezes stali się obiektem krytyki ze strony spółdzielczej telewizji Kanał S, gdzie prezesem jest Jacek Tomasiak, opozycyjny teraz radny. Telewizja powołuje się m.in. na wywiad we „Wspólnocie” z prezesem PGK Sławomirem Czerniakiem, który informował o wysokiej stracie spółki (790 tys. zł), o postępowaniu w sprawie zakupu systemu komputerowego wszczętym przez Urząd Zamówień Publicznych. Według prezesa Czerniaka strata wynika z działalności poprzedniego prezesa, co do zakupu systemu komputerowego sam burmistrz w rozmowie ze „Wspólnotą” wyrażał wątpliwości. Burmistrz

miął też zastrzeżenia do wyjazdów służbowych prezesa Marzędy. Kanał S przypomina też materiały wyborcze obecnego burmistrza, w których krytykował ekipę poprzednika, m.in. prezesa PGK za podwyżki cen wody i ścieków.

- Telewizja Kanał S ciągle kogoś atakuje. Kiedyś atakowała mojego poprzednika, teraz mnie. Oczywiście, że wyrażałem wątpliwości co do funkcjonowania spółki i jej ówczesnego prezesa i dalej je mam. Wciąż czekam na jednoznaczną ocenę pewnych spraw. Mam tu na myśli np. kwestie związane z zakupem oprogramowania komputerowego, które wyjaśnia postępowanie prowadzone przez Urząd Zamówień Publicznych. Udzielenie absolutorium rekomendowała Rada Nadzorcza. Zostało ono udzielone prezesowi za konkretny okres, od 1 stycznia do 30 czerwca 2019 roku. Absolutorium dotyczy działalności spółki jako całości. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że na ocenę poszczególnych decyzji i działań pana prezesa przyjdzie czas, a ewentualne działania będą zależeć od rozwoju zdarzeń - mówi Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa. Rozmowę z Tomaszem Marzędą publikujemy obok.

Marcin Kusyk

Będzie większe, nawet na 30 łóżek

Arcybiskup dał błogosławieństwo na rozbudowę lubartowskiego hospicjum

- Chcemy dobudować budynek o powierzchni 1000 mkw, z dwudziestoma łóżkami dla chorych - mówi ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie. W planach ma rozbudowę hospicjum. Liczy na to, że nowy budynek powstanie za 5 lat.

Lubartowskie hospicjum powstało z inicjatywy ks. prałata Andrzeja Tokarzewskiego. Stowarzyszenie, mające na celu budowę hospicjum założono w 2005 r. Ks. prałat zmarł w październiku 2006 r. Budynek hospicjum poświęcił arcybiskup lubelski Józef Życiński w 2007 r.

Przyjmuje ono chorych nie tylko z Lubartowa i powiatu lubartowskiego. Hospicjum mieści się w parterowym budynku przy ul. Lipowej. Ma już swoje lata, jest za mały, żeby zmieścić wszystkich potrzebujących.

Ma być 20 nowych łóżek

- Budynek ma 222 mkw. Mamy obecnie 12 łóżek i jedno dodatkowe



Ks. Andrzej Jużko

proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie

- Bywa, że potrzebujących jest więcej niż łóżek i nie wszystkich hospicjum może przyjąć

zakażne - mówi ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie. Hospicjum ma z NFZ podpisaną umowę na 10 łóżek. - Czasem zdarza się, że przez kilka czy nawet kilkanaście dni w miesiącu 2-3 łóżka są wolne. Ale bywa też tak, że potrzebujących jest więcej niż łóżek i nie wszystkich hospicjum może przyjąć - mówi ks. proboszcz. - Chcemy propagować nasze hospicjum, wiele osób nie wie, że jest ono całkowicie bezpłatne. Dlatego w czasie wizyt w powiecie mówimy o hospicjum, ale ostrożnie, bo gdyby ktoś chciał skorzystać z jego usług, a nie byłoby miejsca, byłoby większe rozczarowanie niż pożytek - mówi ks. Jużko. Dlatego konieczna jest rozbudowa hospicjum.

- Mamy już pozwolenie i błogosławieństwo księdza arcybiskupa. Prosimy wiernych o modlitwę w tej intencji

- mówi ksiądz. Plany rozbudowy hospicjum są ambitne. Obok istniejącego budynku miałby powstać nowy, o powierzchni 1000 mkw. Ma mieć piętro i podziemie. - W tej chwili nie mamy magazynów jako takich, korzystamy z uprzejmości różnych osób, które udostępniają nam np. garaże. W podziemiach nowego budynku chcielibyśmy urządzić magazyn - mówi ksiądz proboszcz. Na parterze ma być 20 łóżek dla chorych, z możliwością podłączenia aparatury tlenowej. W planach są toalety, szatnie, kuchnia, recepcja. Piętro ma być przeznaczone na sale dla wolontariuszy, dla personelu i dla rodzin chorych.

- Mają być dwie sale dla członków rodzin, czuwających przy chorych w nocy, żeby mieli gdzie przenoćować. Teraz, w czasie koronawirusa, nie można było odwiedzać chorych,

ale w normalnym czasie wiele osób to robi - mówi ksiądz.

Kaplica dla chorych

W planach jest także kaplica, do której można będzie wprowadzić łóżko z chorym.

- W obecnej kaplicy mieszczą się trzy osoby, trudno tam wjechać nawet wózkami, a są tacy chorzy, którzy są w stanie terminalnym, ale świadomie przeżywają życie duchowe - mówi proboszcz św. Anny. Na razie trwa „burza mózgów”, pracownicy hospicjum robią listę koniecznych zmian. - Jesteśmy na etapie planowania, tworzymy koncepcję nowego budynku. Dopiero jak powstanie, będziemy mogli stworzyć dokumentację i wtedy będziemy wiedzieli, jak kosztowna będzie budowa i będziemy się zastanawiać nad finansowaniem - mówi ksiądz. Liczy na to, że nowy budynek powstanie w ciągu pięciu lat. Oprócz niego będzie funkcjonowało także stare hospicjum. Łącznie będzie więc około 30 łóżek dla chorych.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Czesław Marzęda, 65 lat
zm. 29 sierpnia
Helena Stępień, 92 lata
zm. 30 sierpnia
Zofia Marczak, 67 lat
zm. 30 sierpnia
Teodor Iwan, 83 lata
zm. 31 sierpnia
Waldemar Stępiński, 63 l.
zm. 28 sierpnia
Andrzej Kowalczyk, 65 lat
zm. 31 sierpnia
Jan Budzyński, 89 lat
zm. 1 września
Emelda Onak, 59 lat
zm. 3 września

STACJA PALIW

PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG

SKLEP CAŁODOBOWY

KAWA

MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ

MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00

STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY

UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

CZYSTEM

USŁUGI SPRZĄTAJĄCE Ewelina Miduch

Oferuję usługi sprzątania:

- po remontach i pracach wykończeniowych,
- ekologicznego i dla alergików,
- biur i innych lokali przemysłowych,
- mycia okien,
- czyszczenia tapicerki meblowej i samochodowej.

Zapytaj o więcej...

723 585 247
czyste.em@gmail.com

REMONTEX OGRODZENIA

ul. Kolejowa 7
21-100 Lubartów
biuro@remontex-ogrodzenia.pl

tel. 506 338 043 sklep: 504 133 565

GODZINY OTWARCIA:
PN - PT: 8 - 17 SOB: 8 - 13

OGRODZENIA produkcja • montaż

- OGRODZENIA BETONOWE
- OGRODZENIA PANELOWE
- SIATKI OGRODZENIOWE
- PODMURÓWKI BETONOWE
- BRAMY, FURTKI
- AKCESORIA
- SIATKI LEŚNE
- USŁUGI TRANSPORTOWE

www.remontex-ogrodzenia.pl

SKLIMA

Nasza firma zajmuje się profesjonalnym montażem oraz serwisem Klimatyzacji, Wentylacji oraz Rekuperacji na terenie Lubartowa i okolic. Instalujemy systemy klimatyzacji, wentylacji i rekuperacji w domach jednorodzinnych oraz lokalach usługowych.

Zapraszamy do kontaktu

sklima.biuro@gmail.com lub telefonicznie 517-595-696

Przedsięwzięcie finansowane za pośrednictwem LGD „Dolina Wieprza i Ieśnym szlakiem”

DeKaL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

PALIWA OLEJ OPAŁOWY ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Patron zdjęty przez wojewodę „za komunizm” wrócił do szkoły

Uczniowie SP w Rudnie rozpoczęli rok szkolny w asyście pocztu sztandarowego z patronem Józefem Niećko. Wojewoda zarządził usunięcie jego imienia z nazwy szkoły ze względu na powiązania komunistyczne. Sąd zdecydował inaczej i symbole szkoły po roku wracają na swoje miejsce.

Czapki z głów, Niećko wraca jako patron szkoły!

W kwietniu ubiegłego roku radni RG Michów zostali zobowiązani przez wojewodę lubelskiego Przemysława Czarnka, do podjęcia uchwały zmieniającej nazwę szkoły w Rudnie. Zdaniem IPN patron kojarzył się z komunizmem. Radni przygotowali taką uchwałę, nie weszła ona jednak do porządku obrad. Zmianie patrona sprzeciwili się rodzice i nauczyciele. Pod pi-

smem podpisało się 151 osób.

„Jak z biografii wynika, miał drobny epizod z komunizmem, ale nie można go zaliczyć do osób, które splamiły swoje ręce krwią ludzką krzywdy czy działały przeciwko polskiemu państwu, czy wreszcie - narodowi polskiemu” - pisali o patronie przedstawiciele Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców SP w Rudnie.

Wojewoda wydał jednak własne zarządzenie, usuwając z nazwy szkoły, jego zdaniem niechlubnego patrona.

Sąd utarł nosa wojewodzie

Władze gminy odwołały się do sądu. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie przyznał im rację. Jego zdaniem samo przywołanie faktów z życia Józefa Niećki, w tym jego uczestnictwa w partiach ludowych (PSL, a następnie ZSL po drugiej wojnie światowej) i sprawowania kierowniczych stanowisk w PRL, nie stanowi wystarczającej podstawy do przyjęcia, że



W maju minęło 50 lat od czasu, gdy Józef Niećko został wybrany patronem szkoły. Batalię o powrót patrona stoczył samorząd Michowa na czele z wójtem gminy Michów Januszem Jankowskim, przewodniczącym Rady Gminy Michów Romanem Adamczykiem (na zdjęciu) oraz całą społecznością szkolną na czele z dyrektorką Elżbietą Chomicką (na zdjęciu)

symbolizuje komunizm. A tak przyjął to IPN w swojej opinii, zaakceptowanej przez wojewodę. Opinia nie zawiera też żadnych informacji o jakichkolwiek niechlubnych działaniach Józefa Niećki w trakcie sprawowania tych stanowisk. Zdaniem sądu w piśmie społeczności Szkoły Podstawowej im. Józefa Niećko w Rudnie wskazano więcej, niż dowiedzieć się było można z opinii IPN.

Wskazano mianowicie, że Józef Niećko jest powszechnie kojarzony w tej społeczności jako osoba krzewiąca wartości ludowe, a nie komunistyczne. W piśmie tym podniesiono także, że patron szkoły był zawsze przykładem pracowitości, społecznikostwa, talentu, osobą broniącą interesów polskiej wsi i polskiego chłopca. Wyrażono również mające uzasadnienie w okolicznościach sprawy stanowisko, że IPN zbyt pochopnie zakwalifikował patrona szkoły jako propagatora komunizmu i wybiórczo potraktował jego biografię.

MS

POWIAT LUBARTOWSKI

Biegniemy dla Rity

W sobotę, 12 września, o godz. 18 wystartuje VII Lubartowski Półmaraton „Bez granic”. Uczestnicy pobiegą dla Rity Wójtowicz-Stefaniak, dziewczynki, która urodziła się z ciężką wadą ośrodkowego układu nerwowego.

Wirtualne tajemnice pałacu w Kozłówcze

Na stronie Muzeum Zamoyskich w Kozłówcze można udać się na wirtualny spacer po niedostępnych miejscach rezydencji, takich jak strych, wieże pałacowe czy chór z organami w kaplicy, przybliżający wiedzę o zastosowanych tu rozwiązaniach technicznych okresu rewolucji przemysłowej.

Lubartów: Wystawa przed ratuszem

Na placu przed lubartowskim ratuszem można oglądać zdjęcia popularnej podróżniczki Elżbiety Dzikowskiej „Różne oblicza piękna”. Wystawa pokazująca kobiety z różnych zakątków świata postoji na placu do 16 września.

L`art Festiwal w Niemcach

W niedzielę, 13 września, o godz. 16 w parku im. Rodzin Budnych i Łosiów w Niemcach rozpocznie się L`art Festiwal „Niemce bez granic”. Na imprezie wystąpią: Michał Kowalonek, The Freeborn Brothers, Joanna Jary oraz Egzotyczny Dandys Paryskich Bulwarów.



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
kierowca samochodu dostawczego	Nowogród	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa zlecenie
spawacz	Łęczna	PPHU	od 2600 zł, umowa o pracę
robotnik gospodarczy	Łęczna	PPHU	od 2600 zł, umowa o pracę
ślusarz	Łęczna	PPHU	od 2600 zł, umowa o pracę
monter obchodowy	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	3100-3900 zł, umowa o pracę
sprzątaczką biurową	Kajetanówka	Dorota Konaszewska, Eko Cleaning Serwis	od 2600 zł, umowa o pracę
kierowca ciągnika siodłowego (kat. C+E)	Łęczna	Bartosik Jacek Export-Import	od 5000 zł, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
nauczyciel przedszkola	Wola Skromowska	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
asystent nauczyciela przedszkola	Wola Skromowska	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
opiekunka dziecięca	Nowa Wola	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
magazynier	Lubartów	Black Red White	2800-2900 zł, umowa o pracę
barman	Łucka-Kolonia	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
agent ubezpieczeniowy	Ostrów Lubelski	Grzywaczewska Iwona Usługi Finansowo-Ubezpieczeniowe	od 1000 zł, umowa zlecenie
piekarz	Kock	Zakład Piekarniczy s.c. Szczepaniak	od 2600 zł, umowa o pracę

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów – II etap

Na podstawie art. 17 pkt. 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.), art. 39 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr IV/16/2011 Rady Gminy Michów z dnia 31 stycznia 2011 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zmienionej Uchwałą Nr XXXIX/214/2018 Rady Gminy Michów z dnia 21 maja 2018 r., **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów – II etap**, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do w/w projektu planu miejscowego, **w dniach od 22 września 2020 r. do 22 października 2020 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy Michów przy ul. Rynek I 16, 21-140 Michów **w godzinach od 10.00 do 14.00** oraz o opublikowaniu ww. projektu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Michów.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko odbędzie się w dniu 15 października 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Michów w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 46 pkt. 1, art. 39 ust. 1, pkt. 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.), zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagę.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Michów z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 listopada 2020 r. Jako wniesione na piśmie uznaje się uwagi wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Michów, ul. Rynek I 16, 21-140 Michów; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: mkusyk@micchow.eu.rzad.eu lub pisemnie na adres Administratora.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związanych z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17 tej ustawy.
3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
4. Odbiorcą danych osobowych w zakresie niezbędnym do opracowania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów będzie Wójt Gminy Michów.
5. Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
6. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
7. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Wójt Gminy Michów

Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie: „Myśmy latali jak w ukropie. Właściciele ferm siedzieli i oglądali telewizję”

Ludzie odsuwali się w kościele od mieszkańców terenu dotkniętego ptasią grypą

POWIAT LUBARTOWSKI:

Skąd wzięła się wysoce zjadliwa ptasia grypa w kurnikach w gminie Uścimów? Takie pytanie wciąż zadają sobie mieszkańcy okolicy, w której kilka miesięcy temu panowała się zaraza.

- Jeszcze się w całej Polsce nie zdażyło, żeby ustalono bezpośrednie źródło zakażenia. My podejrzewamy, że potencjalnym źródłem zakażenia były dzikie ptaki, które przebywały w tym czasie w tysiącach na pobliskich jeziorach. Ptaki, przelatując, wydalały odchody, które spadają w różne miejsca. One mogły wpłynąć po deszczu do środka kurnika - przypuszcza Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie, który o podjętych krokach mówił na ostatniej sesji Rady Powiatu.

Przedstawiciele PIW-etu znaleźli wówczas w pobliżu ferm w Uścimowie martwego i, jak się później okazało, zakażonego ptasią grypą jastrzębia.

- Według mnie on nie był źródłem zakażenia. On zakaził się, jedząc padłe indyki, które zostały wyrzucone za kurnik. Jastrzębie uwielbiają padlinę - mówi Konrad Saweczko i podkreśla, że ryzyko ponownego wystąpienia wysoce zjadliwej ptasiej grypy nadal jest bardzo wysokie.

Największe ogniska w Polsce

Na przełomie 2019 i 2020 roku w powiecie lubartowskim wykryto sześć ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków. Były to jednocześnie pierwsze ogniska tej odmiany choroby w naszym województwie od momentu pojawienia się ptasiej grypy w Polsce. Do tego należy doliczyć trzy gospodarstwa kontaktowe, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie.

W gospodarstwach tych znajdowało się łącznie około 130 tys. sztuk ptaków. Na łamach Wspólnoty od początku relacjonowaliśmy na bieżąco wydarzenia z gminy Uścimów, bo to właśnie tam - głównie w miejscowości Stary Uścimów - zlokalizowano ogniska ptasiej grypy.

- Były to największe ogniska w Polsce. Udało się to utrzymać w jednej miejscowości, grypa ptaków nie rozprzestrzeniła się na inne fermy, które znajdują się w okolicach. Na terenie Uścimowa i sąsiednich miejscowości jest około 40 ferm - przypomniał Saweczko.

Drób z gospodarstw, w których wykryto ptasią grypę, został zutylizowany. Podobnie pasza i ściółka. Pomieszczenia i sprzęty w gospodarstwach zostały zdezynfekowane.

- Obrót drobiu, który został zaha-

mowany przez grypę, przywrócono w możliwie najbliższym terminie, czyli 7 lutego (pierwsze ognisko stwierdzono formalnie 31 grudnia - przyp.red.). To było ważne, bo w innych fermach, z których nie można było przemieszczać ptaków, zwierzęta przerażały. Właściciele ferm na pozwolenie na sprzedaż czekali jak na zbawienie - zaznacza Konrad Saweczko.

Nie wszyscy byli zadowoleni

Część hodowców drobiu ze Starego Uścimowa nie była usatysfakcjonowana działaniami służb weterynaryjnych. Dwójka rolników z tej miejscowości, która przez ptasią grypę straciła kilkadziesiąt tysięcy sztuk indyków, zarzucała powiatowemu lekarzowi weterynarii przede wszystkim opieszałość w działaniach oraz niezadowolające ich zdaniem wyliczenia odszkodowań za straty w hodowli. Rolnicy zapowiadali, że ze sprawą pójdą do sądu. Powiatowy lekarz weterynarii nie chciał wówczas komentować ich zarzutów.

- Wszyscy wyszli obronną ręką z tego, być może oprócz ludzi, u których wystąpiła grypa ptaków. Większość osób, w gospodarstwach których wykryto wirusa, jest zadowolona z rozstrzygnięć, które zapadły. Są również osoby niezadowolone, które otrzymały odszkodowania ich zdaniem zbyt małe. W różny sposób starają się utrudnić życie, szczególnie mi. Prawdopodobnie będzie sprawa sądowa. Jeżeli osoba jest niezadowolona z odszkodowania, może bowiem zwrócić się do właściwego sądu rejonowego - przyznał podczas sesji Rady Powiatu Konrad Saweczko.

„Żle skonstruowane przepisy”

W swoim raporcie Konrad Saweczko podkreślił rolę, jaką jego instytucja odegrała w wygaszaniu ptasiej grypy. W przypadku wykrycia ptasiej grypy powiatowy lekarz weterynarii wydaje właścicielowi zwierząt decyzję nakazującą mu zabicie ptaków. To zadanie bierze na siebie jednak nie rolnik, a PIWet.

- Inspekcja załatwia ubój i utylizację. To są źle skonstruowane przepisy. Jak ja mogę wypisać komuś nakaz, a później sam to wykonywać? To jest absurd. Nikt tej sprawy nie chce dotknąć, nawet w Głównym Inspektoracie Weterynarii czy Ministerstwie Rolnictwa. A to dlatego, że rolnik nie dałby sobie rady z załatwieniem tych wszystkich spraw. A trzeba to wszystko załatwić jak najszybciej - zauważa Konrad Saweczko. - Myśmy latali jak w ukropie. Nie tylko, bo i policjanci, strażacy. Właściciele ferm siedzieli



Marian Starownik
radny powiatowy

Według mnie to powinna być zamknięta strefa i ci ludzie nie powinni się poza nią wydostawać. Była dwójka mieszkańców tego terenu w kościele, to ludzie sami się od nich odsuwali, żeby się nie zarazić



Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie

A to, że ludzie odsuwali się w kościele? Nie będę oceniał ludzi. To jest śmieszne dla mnie...

w domach i oglądali telewizję. Do tego to się sprowadziło. Pojawia się kolejne ogniska, to znów będzie to samo. A później nasze odgórne władze przeglądają dokumentację i wskazują: „to było źle”, „tamto można było zrobić inaczej”... - dodaje szef PIW-etu w Lubartowie.

Ludzie odsuwali się w kościele

Radny Marian Starownik przyglądał się z bliska przebiegowi akcji wygaszania ognisk ptasiej grypy w gminie Uścimów. Były poseł mieszka w odległości kilkuset metrów od ferm dotkniętych zarazą.

- Mielismy dużo szczęścia, że to nie rozniosło się dalej, po całej gminie. Nasi mieszkańcy i rolnicy nie do końca rozumieli, że były na nich nałożone pewne rygory - mówił samorządowiec.

Wspominał o tym, że część miejscowości Stary Uścimów była zamknięta dla ruchu, ale mieszkańcy tej strefy mogli swobodnie się poruszać.

- To chyba opatrność, że to się nie rozniosło. Przecież ci ludzie chodzili do sklepów, kościoła. Według mnie to powinna być zamknięta strefa i ci ludzie nie powinni się poza nią wydostawać. Była dwójka mieszkańców tego terenu w kościele, to ludzie sami się od nich odsuwali, żeby się nie zarazić - podkreślał podczas sesji Marian Starownik.

Konrad Saweczko uważa, że nie było uzasadnienia, by całkowicie zamknąć teren, na którym znajdowały się ogniska ptasiej grypy.

- Trochę szczęścia było, że udało się zamknąć tę jedną drogę. Ale nie zgodzę się z tym, że mieszkańcy tych gospodarstw byli źródłem zakażenia. W każdym gospodarstwie, gdzie wykryto ognisko, był opryskiwacz i środki dezynfekcyjne. Nikt nie wychodził prosto z kurnika poza gospodarstwo. Ja nie stałem tam i nie kon-



Krajobraz tuż po bitwie z wysoce zjadliwą ptasią grypą. W kurniku, który jeszcze na chwilę przed wykryciem ogniska wirusa tętnił życiem, zrobiło się nagle pusto...

Dominik Smagała

R E K L A M A

MASZ WYBÓR !

BUDŻET OBYWATELSKI

MIASTA LUBARTÓW 2020

ZAGŁOSUJ ! 20-22 września 2020

SZCZEGÓŁY:
www.lubartow.budzet-obywatelski.org

PiS nie daje wotum zaufania, prezydent wyrzuca zastępcę

W Puławach koniec Maj-PiS-u po odwołaniu wiceprezydenta

Powiat puławski: – Nie było bezpośredniej rozmowy. Pani sekretarz przyniosła mi decyzję pana prezydenta – wyjaśnia Paweł Szablowski pytany o kulisy odwołania go z funkcji wiceprezydenta Puław. Potem puławski PiS ogłosił zerwanie koalicji z prezydentem Pawłem Majem.

Koniec tajemnicy poliszynela

W poniedziałek, 31 sierpnia, prezydent Paweł Maj odwołał swojego zastępcę Pawła Szablowskiego, o czym poinformował mieszkańców na swoim FB. Nie ukrywał, że decyzja była związana z przebiegiem ostatniej sesji rady miasta, podczas której radni PiS zagłosowali przeciw udzieleniu Majowi wotum zaufania. Chociaż oficjalnie żadna ze stron nigdy tego nie potwierdziła, między prezydentem i puławskim PiS, mającym większość mandatów w radzie istniało formalne porozumienie. Dopiero na wtorkowej konferencji przed ratuszem, na której lokalne władze PiS powiadomiły o końcu tej koalicji, ze strony posła Krzysztofa Szulowskiego padły słowa o tym, że półtora roku temu podpisano deklarację ws. współpracy. To właśnie lokalne struktury PiS rekomendowały formalnie bezpartyjnego radcę



Prezydent Paweł Maj przysłuchiwał się konferencji PiS zorganizowanej przed ratuszem i sam krótko zabrał głos. Nie chciał jednak powiedzieć, co dalej ze stanowiskiem wiceprezydenta

prawnego, Pawła Szablowskiego, na zastępcę Pawła Maja. Dlatego odwołanie wiceprezydenta przełożyło się na koniec koalicji.

Jeden wiceprezydent nie wystarczy

Podczas konferencji przed ratuszem, razem z działaczami PiS wystąpił odwołany wiceprezydent.

– Ta decyzja była dla mnie zaskoczeniem, bo dotychczasowa współpraca z p. prezydentem nie wskazywała na to, że może podjąć takie kroki. Zawsze powtarzałem, że jestem pracownikiem kompetentnym, bardzo dobrym urzędnikiem i bardzo pomagam mu w pracy urzędu – mówił Paweł Szablowski. Ponieważ decyzja go zaskoczyła, nie ma jeszcze żadnych dalszych planów zawodowych i zdementował informacje o czekającej na niego posadzie w puławskim starostwie powiatowym. Teraz chce chwilę

odpocząć – formalnie zatrudniony w urzędzie pozostaje do końca miesiąca, jednak w tym czasie wykorzysta urlop. Ostatnie półtora roku obfitowało Szablowskiemu w pracę, bo zgodnie z wyborczymi obietnicami Maja, powołał tylko jednego wiceprezydenta (w poprzednich kadencjach było ich dwóch). Co dziś myśli o tym odwołany zastępca?

– Przez półtora roku pełniłem funkcję sam i uważam, że to było bardzo trudne. Jeden wiceprezydent na takie miasto jak Puławy 47 tys. to za mało. Dwóch to odpowiednia liczba – przyznał wiceprezydent na pytanie „Wspólnoty”.

PiS będzie opozycją, ale konstruktywną

Przewodnicząca RM, Bożena Krygier, odwołanie Szablowskiego nazwała oczywistą zemstą Maja za to, jak w piątek głosowali radni klubu. Odniosła się też do wpisów



Paweł Szablowski,
odwołany wiceprezydent Puław
Ta decyzja była dla mnie zaskoczeniem, bo dotychczasowa współpraca z p. prezydentem nie wskazywała na to, że może podjąć takie kroki. Chwalił swoją pracę

prezydenta w internecie z ostatnich dni, w których Maj pisze np. że radni nie zabronią mu komunikować się z mieszkańcami przez FB (odniesienie do zarzutów z absolutoryjnej sesji).

– My nie mamy pretensji o to, że prezydent często korzysta z FB. Bardzo dobrze, że władarz miasta w ten sposób kontaktuje się z mieszkańcami. Ale jego wpisy wywołują w internecie ogromną falę hejtu – stwierdziła przewodnicząca. Wiele obraźliwych wpisów internautów dotyczyło bezpośrednio jej osoby. Na pytania dziennikarzy Krygier odpowiedziała, że jeszcze nie wie, czy podejmie jakieś kroki w tej sprawie. Przewodnicząca przypomniała też niektóre punkty, za które krytykowała prezydenta na obradach i nie zagłosowała ani za wotum zaufania, ani za absolutorium – mówiła o braku prezydenta na mieszkańców i o odebraniu dodatków funkcyjnych dyrektorom szkół i przedszkoli.

Posel PiS, Krzysztof Szulowski podkreślił, że chociaż PiS zrywa umowę z prezydentem, miejscy rad-

ni partii nie będą totalną opozycją i wesprą dobre projekty Maja, a także będą proponować własne.

– Kiedy ponad półtora roku temu podpisaliśmy deklarację o współpracy na rzecz miasta z panem prezydentem Majem, mieliśmy duże nadzieje, że współpraca będzie układać się dobrze przez całą kadencję. Niestety te nadzieje się nie spełniły. Teraz czas pokaże, czy w dobrym kierunku potoczą się miejskie sprawy. Przed nami jeszcze trzy lata tej kadencji, których nie możemy zmarnować – mówił poseł.

Prezydent przysłuchiwał się, co mówi nowa opozycja

W trakcie konferencji przed ratusz wyszedł sam prezydent. Gdy przedstawiciele PiS zakończyli swoje wystąpienie, udzielił mediom krótkiej wypowiedzi.

– Jestem tu po to, by spojrzeć w oczy mojemu byłemu koalicjantowi, któremu zaufałem i powierzyłem pomyślność Puław i jego mieszkańców – stwierdził Paweł

Maj. Tłumaczył, że powody, dla których PiS nie udzieliło mu wotum zaufania, były żenujące. Jako przykład wymienił to, że klub PiS w pisemnym stanowisku przed głosowaniem skrytykował miejską kronikę wideo za to, że przewodnicząca i radni „nie mieszczą się” w obiektywie kamery. Autor kroniki również był obecny na konferencji – powiedział przewodniczącej rady, że nie życzy sobie być przedmiotem obrad czy stanowisk klubowych.

Dziennikarze dopytywali jednak prezydenta, co dalej ze stanowiskiem zwolnionym po odwołaniu Szablowskiego, ale Paweł Maj podziękował za uwagę i wrócił do urzędu.

Opozycja ma większość?

Po formalnym zerwaniu koalicji PiS-Maj, prezydent Puław może liczyć w radzie miasta na głosy pięciorga radnych ze swojego komitetu. Przeciwno sobie ma ośmioro lub siedmioro radnych PiS, bo z ostatnich głosowań klubu wyłamał się radny-senior Ignacy Czeżyk, a także sześcioro radnych byłego, wieloletniego prezydenta Janusza Grobla. Neutralni pozostają dwaj radni, którzy mandaty uzyskali z listy Koalicji Samorządowej – Mariusz Cytryński i Waldemar Kowalczyk.

Kamil Wąsik

Z nożem w rękę straszył na ulicy. Pociął dwa yorki

Powiat lubartowski:
Mężczyzna szedł z nożem po ulicy. Podszedł do jednej z posesji i zaatakował dwa pieski rasy york.

Policja otrzymała w czwartek, 3 września, zgłoszenie o mężczyźnie, który chodzi z nożem po ulicy. Według zgłaszającego zachowywał się dziwnie i nerwowo. Patrol policji zastał 40-letniego mężczyznę przy garażach. Po chwili do policjantów dołączył zgłaszający, który stwierdził, że mężczyzna przez płot zaatakował nożem dwa pieski rasy york. Pojawiły się też właścicielki psów, które przewiozły je do lecznicy. Policjanci znaleźli przy mężczyźnie nóż. 40-latek został zatrzymany. Za znęcanie się nad zwierzętami grozi mu do trzech lat



Ranne pieski dochodzą do siebie pod opieką weterynarza

pozbawienia wolności. Mężczyzna jest znany policji także z innych czynów. Co mu zawiniły małe pieski? Przebieg zdarzeń, do których doszło 3 września, zna od mieszkańców dobrze radny Teodor Czubacki.

– Mężczyzna chodził po ul. Łąkowej. Przed przychodnią czekała grupa pacjentów. Ten mężczyzna wdał się w jakąś sprzeczkę z nimi, był agresywny, wymachiwał nożem. Niektórzy chcieli już wtedy dzwonić na policję. Potem na jednej z posesji przy ul. Łąkowej przeciął nożem siatkę. Wyglądało to tak, jakby chciał się tam dostać. Przeciął też siatkę na sąsiedniej posesji. Na obydwu biegały małe pieski, yorki. Zaatakował je nożem – relacjonuje radny. – Może go spłoszyły szczekaniem i chciał je za to ukarać? – zastanawia się. Sprawca po ataku uciekł w kierunku szpitala, przy garażach został zatrzymany przez policję.

Psa ratował weterynarz

Jeden z piesków ma rozciętą wargę i nos. Drugi ma rany na głowie, nad okiem i również rozciętą wargę. Była konieczna interwencja chirurgiczna. Zwierzęta dochodzą do siebie po ataku. Właściciele piesków woleli nie rozmawiać na ten temat ze Wspólnotą. Mężczyzna był widziany także przez inne osoby. Właściciele jednej z posesji obawiali się, że chce wejść na jej teren i zamknęli bramę. – Wczoraj widziałam owego osobnika na rondzie koło szpitala, wykonywał dziwne ruchy i czymś machał – komentuje jedna z osób na profilu radnego Czubackiego. Opisał on tam zdarzenie i umieścił zdjęcie ranego yorka. Ta sama fotografia ilustruje też materiał na stronie Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Marcin Kusyk

W czasie śledztwa przyznał się do zarzucanych mu czynów, złożył wyjaśnienia. W piątek w sądzie nie chciał jednak niczego potwierdzić

Oskarżony o podwójne zabójstwo: Nie ufam swojemu obrońcy

POW. PUŁAWSKI: We-
dług śledczych 37-latek
zadłgał dwóch rodaków,
którzy pracowali z nim
w gospodarstwie rol-
nym. - Do niczego się
dziś nie przyznam, bo nie
ufam swojemu obrońcy -
stwierdził sam w sądzie.

Szczególne okrucieństwo, motywacja zasługująca na szczególne potępienie

Prokuratura postawiła Serhijowi S. kilka zarzutów. Dwa z nich dotyczą zabójstw ze szczególnym okrucieństwem dwóch obywateli Ukrainy. Na początku grudnia ub.r. w miejscowości Dobrosławów 37-latek miał brutalnie zadłgać nożem dwóch innych Ukraińców - Volodymyra B. i Petro P. Obu ofiarom miał zadać łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm.

Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, w którym pracowali przyjezdni z zachodniej granicy. Oprócz tego oskarżony odpowiada za kradzież pieniędzy swoich współpracowników z gospodarstwa, w którym pracował. Nie ufa swojemu obrońcy Na piątkową rozprawę w Sądzie Okręgowym w Lublinie Serhii S. został doprowadzony przez dwóch policjantów z aresztu,



- Nie będę odpowiadał na pytania, dopóki mój obrońca nie będzie gotowy do obrony - stwierdził kategorycznie Serhii S. w sali rozpraw

w którym przebywa od grudnia ub.r. Szczupły 38-latek średniego wzrostu był ubrany w biały t-shirt, jeansy i sportowe buty. Usta i nos miał zakryte czarną maseczką. Na jego rękach widoczne były tatuaże. Oskarżonemu w sali rozpraw towarzyszył tłumacz oraz dwóch obrońców. Pomimo tego wnioskował o odroczenie rozprawy. Twierdził, że nie ufa obrońcy z urzędu. Z kolei ten, którego wybrał, miał nie mieć czasu na odpowiednie przygotowanie się do obrony swojego klienta. - Dowiedziałem

się o terminach rozprawy w poniedziałek, we wtorek byłem już w sądzie, ale nie zdążyłem się zapoznać z aktami - postulował adwokat. Jednocześnie obrońca z urzędu Serhija S. złożył wniosek o zwolnienie go z obowiązku obrony oskarżonego. Sąd jednak się na to nie zgodził.

W czasie śledztwa mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszernie wyjaśnienia. W piątek w sądzie nie chciał jednak niczego potwierdzić.

- Nie będę odpowiadał na pytania, dopóki mój obrońca nie

będzie gotowy do obrony - stwierdził kategorycznie Serhii S. w sali rozpraw.

Zakradł się do toalety

Mężczyzna przyjeżdżał do Polski pracować sezonowo od 2012 roku, piąty sezon z rzędu pracował w gospodarstwie ogrodniczym w Dobrosławowie. W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa.

Pozwolenie na pracę Serhijowi S. kończyło się 9 grudnia, podobnie było w przypadku kilku innych pracowników. Z tej okazji wieczorem, 7 grudnia, w gospodarstwie pracownicy zorganizowali przyjęcie pożegnalne. 37-latek nie brał w nim udziału. Z jego wyjaśnień wynika, że zamierzał okraść swoich kolegów: Volodymyra B. i Petro P.

„Chciałem poczekać, aż zasną. Byłem trzeźwy, ale miałem głód narkotykowy” - odczytał w piątek jego wyjaśnienia sędzia.

38-latek opisał policjantom, że zakradł się do kontenera dwóch rodaków, a następnie zamknął w toalecie i czekał, aż ci wrócą z imprezy pożegnalnej. Najpierw zjawił się Petro P., mężczyzna położył się spać. Niedługo później wrócił Volodymyr B. Gdy próbował otworzyć drzwi do toalety, wyskoczył z niej Serhii S. W rękę miał noż sprężynowy z ostrzem o długości 15 cm.

„Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali”

Oskarżony najpierw miał udeżyć ofiarę pięścią w klatkę piersiową, a potem sięgnąć po noż. Dłgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe - pokrzywdzony przyjął 18 ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch, w tym osiem ran kłutych na głębokość 10-12 centymetrów. Volodymyr B. miał m.in. przebitą przepone, płuco oraz worek osierdziowy.

„Nie wiem, ile zadałem ciosów. Po pierwszym już nie krzyczał tak głośno, osunął się na podłogę” - opisywał śledczym.

Hałas obudził śpiącego Petro P. Zdezorientowany mężczyzna siadł na łóżku.

„Jak próbował wstać, to ugodziłem go nożem w szyję. Po tym położyłem go na łóżku, na prawy bok, a w lewy bok uderzałem nożem. Byłem w dziwnym stanie. Nie bałem się niczego, nie myślałem o konsekwencjach. Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali” - zeznawał.

Obaj zaatakowani zmarli na miejscu.

Pojechał do Lublina. Ogolił się i wrócił

Po wszystkich oskarżony miał opróżnić kieszenie kurtek i portfele ofiar, zabierając z nich 200 dolarów i nieokreśloną kwotę polskich złotych. Wziął też telefon komórkowy, by wiedzieć, która jest godzina oraz kurtkę jednego

z zamordowanych. Jak powiedział policjantom, w drodze do Puław kupił 200 ml wódki oraz napój energetyczny, a w samych Puławach cztery gramy mefedronu od spotkanego tam i znanego mu już wcześniej diler. Mężczyzna najpierw pojechał bussem do znajomych do Żyrzyna, potem wrócił do Puław, skąd z kolei udał się bussem do Lublina. W dworcowej łazience w stolicy województwa ogolił się, po czym... znowu wrócił bussem do Puław, by udać się do znajomych w Żyrzynie. Tam zatrzymali go policjanci.

„Byłem w dziwnym stanie. Nie bałem się niczego, nie myślałem o konsekwencjach. Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali” - zeznał śledczym Serhii S.

„Nie mam nic na swoją obronę” - mówił im, przyznając się do zarzutu podwójnego zabójstwa.

Biegli wskazują, że 37-latek jest uzależniony od substancji psychoaktywnych. Ukrainiec ma średnie wykształcenie, z zawodu jest operatorem wózków widłowych. Nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem grozi mu dożywocie.

Dominik Smagała

Sławek z Łukowa zginął w USA. Ziobro składa kasację

Gdańszczanin udu-
sił paskiem od spodni
współlokatora. I dostał za
to tylko cztery i pół roku
więzienia.

Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro skierował do Sądu Najwyższego kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 25 września 2019 r. Chodzi o zmianę kwalifikacji czynu Michała T. Mężczyzna skazany w I instancji na 12 lat więzienia za zabójstwo Łukowianina Sławomira G. został ostatecznie skazany w II instancji za nieumyślne spowodowanie śmierci. - Skarżący domaga się uchylenia wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania - informuje w komunikacie z 4 września Prokuratura Krajowa.

Wyrok II instancji: Złagodzenia kary

Do zbrodni doszło 18 maja 2008 r. w miejscowości North

East na terenie Stanów Zjednoczonych.

Jak przypomina prokuratura, T. w trakcie kłótni przewrócił współlokatora na podłogę, usiadł mu na klatce piersiowej i zaczął ścisnąć dłonią jego szyję. Gdy atakowany mężczyzna zaczął tracić przytomność, Michał T. przewrócił go na brzuch, obwiązał szyję paskiem od spodni, a jego koniec przywiązał do ręki pokrzywdzonego wykręcone do tyłu. Następnie wciągnął pokrzywdzonego na łóżko i przykrył kocem. Pokrzywdzony zmarł wskutek uduszenia.

Sąd odwoławczy złagodził karę dla Michała T. do czterech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności uznając, że sąd I instancji błędnie ocenił materiał dowodowy - czytamy w komunikacie PK. Swoją ocenę uzasadnił tym, że Michał T. ostrzegał pokrzywdzonego, by ten się nie szarpał, bo się udusi, jak również brakiem motywu do zabójstwa.

Prokuratura: Błędne rozumowanie sądu

- We wniesionej do Sądu Najwyższego kasacji Prokurator Generalny stwierdził, że wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie jest skutkiem błędów rozumowania, wynikających z wybiórczej i dowolnej oceny materiału dowodowego i odstąpienia od jego oceny we wzajemnym powiązaniu - uważa PK.

Jej zdaniem mężczyzna przewidywał, że może spowodować śmierć pokrzywdzonego.

- Wskazywał na to jego sposób działania, polegający najpierw na duszeniu ręką, a później na bardzo mocnym zaciśnięciu paska na szyi - utrzymuje prokuratura. Odrzuca przy tym przyjęte przez sąd wyjaśnienia oskarżonego, jakoby chciał on jedynie obezwładnić agresywnego, nietrzeźwego pokrzywdzonego. - Należy je ocenić jako całkowicie niewiarygodne w świetle tego, że oskarżony nie kontrolował stanu

pokrzywdzonego po skrupowaniu go i nie powiadomił nikogo o tym, co wydarzyło się w sobotę, a tym samym godził się na możliwość jego śmierci. Stan taki trwał ponad dobę - stwierdza.

Zacierał ślady

Przeciwko Michałowi T. przemawia również fakt zacierania śladów przestępstwa. Wczesnym rankiem włożył ciało do bagażnika samochodu i zawiózł je do innego stanu, w miejsce oddalone o niemal 140 kilometrów. Odpowiednie służby zostały poinformowane dopiero przez brata oskarżonego.

Dlatego Prokurator Generalny wniosł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie.

Łukasz Prusak

Pijani kierowcy zasnęli na drodze

W poniedziałek, 31 sierpnia, wieczorem dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał informację na temat samochodu, który stoi na środku jezdni w Rokitnie. Zgłaszająca poinformowała również, że w środku siedzi pijany mężczyzna, który próbuje odjechać.

47-letni kierowca by tak pijany, że usypiał za kierownicą. Zatrzymała się przy nim przejeżdżająca samochodem kobieta, która próbowała go obudzić. Zjechał wtedy na pobocze. Inny kierowca, który również zatrzymał się na widok zajścia, wyciągnął kluczyki ze stacyjki pojazdu śpiącego mężczyzny i uniemożliwił mu dalszą jazdę.

Po przebadaniu przez policję okazało się, że 47-latek ma

w organizmie 3,5 prom. alkoholu. Nie wiedział, gdzie jest, kontakt z nim był utrudniony. Mężczyzna został zatrzymany przez policję. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Ponad dwa promile alkoholu miał w organizmie 26-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, który zasnął za kierownicą mercedesa. Auto stojące na drodze w Łomazach zauważyła załoga karetki pogotowia, która powiadomiła policję.

Pojazd stał w miejscu nieoświetlonym, stwarzając zagrożenie dla samego kierowcy, jak też innych uczestników ruchu drogowego. Mężczyzna nie był w stanie wyjaśnić okoliczności, w których znalazł się na drodze. Okazało się, że posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

Tłum się niecierpliwi, bo mija już dobre 10 - 15 minut, a kolejne osoby nie są wpuszczane do środka

Pacjenci tłoczą się przed wejściem do przychodni przy Rogalińskiego. Mają też dość „leczenia przez telefon”

Powiat łukowski:

Rośnie niezadowolenie pacjentów z Łukowa i powiatu łukowskiego. Chodzi o przychodnię specjalistyczną przy ul. Rogalińskiego oraz zamknięte przychodnie rodzinne.

Czwartek, 27 sierpnia. Przed wejściem do przychodni specjalistycznej na ul. Rogalińskiego w Łukowie kłębi się ok. 10 osób. Deszcz zaczyna i jest zimno.

W ciasnym przedsionku na krześle siedzi starsza pani oczekująca na wizytę. Obok jej opiekun. Każdy w masce. Ale większość osób ma „ochrania-cze” pod brodą lub czekają z od-słoniętym nosem.

Tłum się niecierpliwi, bo mija już dobre 10 - 15 minut, a kolejne osoby nie są wpuszczane do środka. Tam „steruje ruchem” młody żołnierz WOT. Wyraźnie nie radzi sobie z presją. Tłumaczy pacjentom, że w rejestracji może przebywać jedynie trzech pacjentów. W tłumie słychać głosy oburzenia. - Co z nami robią - żali się starsza pani. - Ja tylko po wyniki. Mogę wejść?



Czwartek, 27 sierpnia. Przed wejściem do przychodni specjalistycznej przy ul. Rogalińskiego w Łukowie kłębi się ok. 10 osób. Deszcz zaczyna i jest zimno. Szybko daje się wyczuć niezadowolenie

W ciągu ostatnich dwóch tygodni byłem u trzech specjalistów, ale tylko prywatnie. Inaczej nie ma szans

- pyta pan, który właśnie przyszedł pod przychodnię. - Będą wołać - odpowiada ktoś z początku kolejki.

„Cały czas jest cyrk”

Deszcz przestał kropić, ale ziąb daje się we znaki. Po chwi-

li otwierają się drzwi. Wchodzą osoby na prześwietlenie. Za chwilę ktoś po wyniki. Ale do lekarza już nie. - By się nie wygłupiali. Przecież można poczekać na gorze przed gabinetem - utyskuje kolejny pacjent. Pan w mundurze stara się cierpliwie tłumaczyć, że są

już osoby do lekarza. Czekają pod gabinetami. - W tamtym tygodniu byłam dwa razy. Cały czas jest taki cyrk - dodaje kobieta, która dołączyła do kolejki. Przychodzi też starsze małżeństwo. Z rozmów daje się szybko wywnioskować, że pani jest po operacji. Mąż proponuje, żeby poczekała w aucie, a on zajmie kolejkę. Mimo wyraźnego zmęczenia pani ta decyduje się czekać. - Co się stanie, jak będzie zima? Będą nas trzymać na mrozie? - pyta ironiczne kolejna pacjentka.

„Tragedia poszczególnych osób”

Portal Łuków24.pl spytał swoich Czytelników o ich doświadczenia ze SP ZOZ-em w czasie pandemii. Głosy są podzielone, choć przeważają opinie negatywne.

- U mnie nie ma problemu, na przepisanie leków wystarczy teleporada, a z nią nie ma problemu. Z wizytami syna u lekarza na razie nie wiem jak, bo na szczęście jest zdrowy - pisze pani Katarzyna.

Pani Mariola jest bardziej krytyczna: - Do specjalistów nie można się przyjść na NFZ do przychodni również nie,

tylko teleporady. Jak można dziecku po operacji zbadać wzrok lub dno oka przez telefon? - pyta porytowana. - Najlepsze jest to, że mi przysłano pismo z groźbą ukarania 5000 tys. zł, bo dziecko ostatniego szczepienia nie dostało i wizyta już jest umówiona, ja mam tylko się zgłosić na dany dzień - pokazuje absurd organizacji służby zdrowia.

„Kaspirowski leczył przez telewizor”

W bawełnę nie owija za to pani Małgorzata. - POZ tylko teleporada, która jest tak profesjonalna, że aż ręce opadają. Poradnia specjalistyczna? Ludzie pod drzwiami przychodni. Terminy wizyt specjalistycznych i diagnostyk? Masakra. Mówię tu o Łukowie. Biała Podlaska? Poradnie specjalistyczne działają z małymi ograniczeniami, ale nikt nie stoi przed wejściem i czeka na otwarcie drzwi! - relacjonuje pacjentka.

Jeszcze ostrzej wypowiada się pani Magdalena: - Jak czytamy te komentarze, to aż włos się na głowie jeży... To wola o pomstę do nieba. Ludzi nie przyjmują, bo się koronawirusa

boją, a na wakacje jak jeżdżą grupami, to już nie strach - komentuje. - Wirus nas nie wykończy, tylko procedury - dorzuca pan Tomek.

- Kaspirowski leczył przez telewizor, a nasi lekarze przez telefon cuda i niewidy - bulwersuje się pani Halina.

- W ciągu ostatnich dwóch tygodni byłem u trzech specjalistów, ale tylko prywatnie. Inaczej nie ma szans - utyskuje pani Kasia.

Dyrekcja: Jest nam przykro

Mariusz Furlepa szef SP ZOZ-u w Łukowie mówi w rozmowie ze Wspólnotą, że jest mu przykro z zaistniałej sytuacji. - Musimy trzymać się wytycznych GiS - wyjaśnia. Przypomina, że wiele placówek działa na zasadzie teleporad. Furlepa boi się też nadchodzącej wielkimi krokami jesieni. Co zrobić, żeby pacjenci nie mokli i marzli na dworze? - Pewnie będziemy musieli umawiać na konkretne godziny - prognozuje.

Lukasz Prusak

Biegli uznali, że pracownica SP ZOZ-u powinna zlecić dodatkowe badania

Dała leki i odesłała do domu. Biegli: postawiła złą diagnozę

Powiat puławski: Prawidłowa diagnoza umożliwiłaby właściwe leczenie - uważa prokuratura, która oskarża doktor Kamile S. Lekarka nie przyznaje się do winy.

Zła diagnoza

Mieszkanca powiatu puławskiego od kilku dni uskarżała się na ostre bóle brzucha. 24 stycznia 2018 roku jej stan pogorszył się do tego stopnia, że bliscy wezwali karetkę. Ratownicy medyczni podali kobiecie leki przeciwbólowe i rozkurczowe oraz zalecili, by w razie braku poprawy zgłosiła się na SOR puławskiego szpitala. Niestety pomocy nie było. Następnego dnia Henryka W. poszła do swojego lekarza rodzinnego w Janowcu. Ze zleconych przez tamtejszą lekarkę badań krwi wynikało,

że w organizmie pacjentki jest stan zapalny. USG nie wykazało nieprawidłowości. Mimo to, zdaniem pracownika przychodni, stan pacjentki wymagał hospitalizacji. Kobieta dostała skierowanie do szpitala.

Dwa dni później do Henryki W. ponownie wezwano karetkę. 27 stycznia mieszkanka powiatu puławskiego z ostrym bólem brzucha trafiła na SOR tutejszego szpitala. Dyżur miała akurat dr Kamila S. Zbadła kobietę, a na podstawie wyników badań moczu rozpoznała zaburzenia układu moczowego. Wypisała leki przeciwbólowe i rozkurczowe i skierowała kobietę do domu.

Leczenie ponownie nie przyniosło skutku. Ból nie ustępował. 2 lutego kobieta udała się na prywatną wizytę do jednej z przychodni w Puławach. Tam lekarz w obrazie USG zauważył torbielowatego guza lub ropień. Rozpoznał też mięśniaki. Zasu-

rował konieczność przeprowadzenia operacji. 5 lutego mieszkanka powiatu puławskiego znowu zaczęła związać się z bólem. Medycy z karetki ponownie zaaplikowali jej leki przeciwbólowe i odjechali, aby wrócić kolejnego dnia i przewieźć ją do szpitala. Tym razem u pacjentki stwierdzono ropnię i skierowano ją na oddział ginekologiczny. Dzień później przeszła operację, po której pojawiła się posocznica. Henryka W. trafiła na OIT. Gdy jej stan się poprawił, wróciła na ginekologię, a następnie na chirurgię, gdzie 22 lutego przeszła kolejną operację. Jej stan był ciężki.

Niestety w wyniku powikłań 9 kwietnia kobieta zmarła. Sekcja zwłok wykazała, że „do zgonu Henryki W. doszło w wyniku wstrząsu septycznego, który rozwinął się na podłożu zmian zapalnych jamy brzusznej i układu oddechowego, będących powikłaniem po przebiegłych operacjach”.

Sprawa pod lupą prokuratury

Mąż zmarłej, mając wątpliwości co do prawidłowości leczenia żony w puławskim szpitalu, 10 kwietnia zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej w Puławach. 20 kwietnia sprawa trafiła do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Efektem pracy śledczych jest akt oskarżenia przeciwko lekarce, który w ubiegłym tygodniu trafił do Sądu Rejonowego w Puławach. Prokuratura zarzuca jej, że postawiła złą diagnozę i nie rozpoznała u pacjentki ropni. Poza tym, mając wyniki badań moczu, nie zleciła dodatkowych badań, które mogłyby potwierdzić postawioną przez nią diagnozę lub pozwolić na rozpoznanie innego schorzenia.

- (...) jako osoba, na której ciążył obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpie-

czeństwo, pomimo istniejącego ogólnego wyniku badania moczu, postawiła nieprawidłową diagnozę infekcji układu moczowego, nie rozpoznając ropni, zaniechała poszerzenia diagnostyki w postaci wykonania tomografii komputerowej brzucha (...) z podaniem środka kontrastowego i nie zleciła przeprowadzenia dalszych badań i konsultacji mających na celu ustalenie prawidłowego rozpoznania, co umożliwiłoby zastosowanie odpowiedniego leczenia u pacjentki Henryki W., przez co doprowadziła do narażenia pacjentki Henryki W. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - czytamy w akcie oskarżenia.

Biegli z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu stwierdzili nieprawidłowości

w postępowaniu lekarki Kamili S. w zakresie diagnozy postawionej 27 stycznia, czyli w dniu, kiedy pacjentka od kilku dni uskarżała się na bóle brzucha po raz pierwszy z tymi dolegliwościami trafiła na SOR puławskiego szpitala. Stwierdzili wprost, że lekarka postawiła złą diagnozę.

W ich ocenie zaniechanie dalszych badań ma związek przyczynowy - skutkowy z narażeniem Henryki W. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na jej zdrowiu, jednak nie spowodowało jej zgonu.

Oskarżona, nie przyznała się do winy. Początkowo odmówiła złożenia wyjaśnień, potem została przesłuchana w obecności swojego adwokata, odpowiadając jedynie na stawiane przez niego pytania. Wcześniej nie była karana.

Marta Pietroni

PIŁKA NOŻNA III liga: Krystian Żelisko zadedykował gole swojej ukochanej Kamili i wujkowi Wojciechowi

Sokół nie dał rady Lewartowi

Lubartowianie zremisowali z silnym Sokół Sieniawa. Czwartą i piątą bramkę w sezonie zdobył „Żelek”. W wyjściowym składzie zadebiutował Jakub Niewęglowski, który po latach wrócił z Chełmianki Chełm.

Spotkanie lepiej zaczęli przyjeźdźni. Podopieczni Ryszarda Kuźmy objęli prowadzenie po błędzie w budowaniu akcji przez gospodarzy. Piłka trafiła do Bartłomieja Purchy, który nie miał problemów z pokonaniem Jakuba Długosza.

Druga część to piękny powrót zła światów lubartowian. W ciągu 120 sekund biało-niebiescy cieszyli się z trafień. Wyrównał Krystian Żelisko, który dostał podanie w polu karnym od Dawida Pożaka i nie namyślając się huknął do siatki. 21-latek chwilę później ponownie utonął w objęciach kolegów. Tym razem sfinalizował głową centrę z rzutu różnego „Porzaka”. - Wyszła nam akcja, którą ćwiczymy na zajęciach. Krystian miał nosa, dobrze się znalazł i zapewnił nam prowadzenie - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu. W 66. minucie przyjeźdźni znów

cieszyli się z bramki Purchy, który dostał dośrodkowanie z prawej strony i głową skontrował piłkę do siatki. - Mogliśmy dwukrotnie lepiej zachować się w dwóch przypadkach tej akcji. Niestety, nie udało się. Powiem szczerze, że brakowało nam umiejętności piłkarskich, ale zaangażowaniem i walką wyszarpaliliśmy punkt. Goście mieli piłkę meczową, ale nie umieli jej wykorzystać - dodaje.

Jak przyznaje szkoleniowiec, miał inny plan na to spotkanie. Żelisko miał wyjść w podstawowym składzie z Konradem Nowakiem. Zmiana w zestawieniu nastąpiła chwilę przed pierwszym gwizdkiem. - Mieli wyjść obok siebie, lecz musiałem się z tego wycofać. Musiałem przetasować linię pomocy. Krystian zastąpił „Nowego”, który nabawił się urazu mięśnia przewodniczącego. Sądzę, że Kondzio wypadnie na kilkanaście dni - mówi Bednaruk.

Opiekun lubartowian podkreśla, że jego zespół po raz kolejny nie umiał utrzymać prowadzenia. - Z ŁKS-em Łągów mieliśmy dwie bramki zapasu, teraz jedną. Skończyło się podziałami punktów. Patrzmy realnie, bo mieliśmy swoje kłopoty. W pierwszej połowie gra się nam nie układała.

Mieliśmy problemy z dokładnością. Szanujemy punkt, bo Sokół Sieniawa to bardzo dobry zespół. Chciałbym podziękować moim zawodnikom za serce zostawione na boisku - dodaje popularny „Dziki”.

Lewart Lubartów - Sokół Sieniawa 2:2 (0:1)

Bramki: Żelisko 48', 50' - Purcha 22', 66'.

Lewart: Długosz - Zbiciak, Michałow (82' Buczek), Niewęglowski, Ponurek (73' Niewiński), Pożak, Fularski, Maksymiuk, Szczotka, Najda, Nowak (43' Żelisko).

NASTĘPNE KOLEJKI

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Podlasie - Jutrzenka 2:0
Wisła P. - Wisła S. 3:1
Orlęta - Lewart 0:2

Korona II - Podlasie 1:2
Lewart - Cracovia II 3:1
Wiązownica - Wisła P. 0:2
Siarka - Orlęta 3:1

mp



ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, napastnikiem Lewartu Lubartów

Mojej Kamili i wujkowi Wojtkowi

Za nami osiem kolejek, a Ty po raz drugi ustrzeeliłeś dublet...

- Tylko się cieszyć. Jest zadowolenie, bo pierwszy gol dawał nam wyrównania, a drugi oznaczał prowadzenie. Szkoda, że nie udało się dowieźć dobrego wyniku do końca. Troszkę cofnęliśmy się i zostaliśmy skarceni. Mamy punkt, który wywalczyliśmy z naprawdę dobrym przeciwnikiem.

Mamy początek sezonu, a masz już pięć trafień...

- To mój trzeci sezon w trzeciej lidze, a pierwszy, w którym gram sporo. W Wiśle Puławy występowałem w dużo mniejszym wymiarze czasowym.

Jak opiszesz bramki?

- Dwa razy zagrywał Dawid Pożak. Za pierwszym razem uderzyłem tam, skąd przyszła piłka. Za drugim skończyłem rzut różny, który ćwiczyliśmy na treningach.

Komu dedykujesz trafienia?

- Mojej dziewczynie Kamili oraz wujkowi Wojtkowi Andrzejukowi.



Przed Wami spotkanie w Radzynie Podlaskim, a w weekend z Cracovią II...

- Na obiekcie Orląt gra się bardzo fajnie. Mam nadzieję, że również i tam się przypominę. Pochodzę z Łomaz, a do Radzyna jest kilkadziesiąt kilometrów. Z zespołem z Krakowa czeka nas trudna przeprawa. To młody zespół, który złożony jest z perspektywicznych chłopców. W tej lidze nie ma łatwych meczów. Liga jest bardzo wyrównana.

Lider z Puław musiał uznać wyższość Siarki

Dla podopiecznych Mariusza Pawlaka to pierwsza porażka w sezonie.

Spotkanie zaczęło się znakomicie, gdyż najlepszy snajper Dumy Powiśla - Łukasz Kacprzycki pewnie wykorzystał rzut karny po faulu na Emilu Drozdowiczu. Niedługo później po zagranu ręką Kacpra Kołotyłę również z 11 metrów pokonał były gracz Wisły Bartosz Sulkowski. Na kwadrans przed końcem Siarka zadała decydujący cios. Kamil Kargulewicz zapewnił komplet punktów miejscowym, strzelając z ostrego kąta pomiędzy nogami Kołotyły.

- Mieliśmy ostatnio dobrą passę i teraz przyszedł czas na porażkę, do której podchodzę na spokojnie. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jeśli mamy gdzieś przegrać, to lepiej na wyjeździe, niż na własnym podwórku. Myślę, że w ostatniej fazie przed polem karnym drużyna Siarki była bardziej zdeterminowana i to zaważyło o losach pojedynku. Nie chciałbym doszukiwać się na gorąco innych rzeczy, ponieważ czas na analizę dopiero przed nami. Mamy cztery dni na regenerację i na to, by zdecydowanie lepiej zagrać w kolejnym spotka-



Łukasz Kacprzycki zdobył swoją dziewiątą bramkę w sezonie, jednak Wisła poniosła pierwszą porażkę w rozgrywkach

niu. Nie musimy się zbyt mocno martwić, bo na nasze szczęście obyło się bez kontuzji i wszyscy zawodnicy są zdrowi - mówi Mariusz Pawlak, szkoleniowiec Wisły. Dla niego była to pierwsza ligowa porażka w roli trenera Dumy Powiśla.

Siarka Tarnobrzeg - Wisła Puławy 2:1 (1:1)

Bramki: Sulkowski 25' (k), Kargulewicz 76' - Kacprzycki 14' (k).

mp

Siarka: Kowal - Wdowiak, Wolski (64' Mróz), Bałdyga (46' Gajewski), Duda, Bierzało, Sulkowski, Kargulewicz (90+3' Skrzypek), Tabor, Bury, Rogala.

Wisła: Kołotyła - Pigiel (79' Bragieli), Pielach, Kiczuk, Cheba (63' Bartosiak), Kuban, Skalecki, Drozdowicz (63' W. Puton), K. Puton, Kacprzycki (88' Zajęc), Paluchowski.

Żółte kartki: Tabor, Rogala, Kowal, Bałdyga - Kuban.

Sędziował: Jabłoński (Kraków).

Iwanicki w Wiśle



Krzysztof Iwanicki został nowym zawodnikiem Wisły Puławy. 20-letni zawodnik może grać na pozycji obrońcy lub środkowego pomocnika. Gracz dołączył do drużyny z Termaliki BUK-BET Nieciecza na zasadzie transferu czasowego do końca czerwca 2021 roku. Posiada status młodzieżowca. Krzysztof Iwanicki zaczął grę w piłkę w klubie UKS Sygneczów, skąd trafił do Akademii Piłkarskiej 21 w Krakowie powstałej z inicjatywy Mirosława Szymkowiaka, Tomasza Frankowskiego oraz Marka Koniecznego. Ostatnie trzy lata reprezentował barwy klubu z Niecieczy, notując m.in. debiut na pierwszoligowych boiskach

NASTĘPNE KOLEJKI



TYPUJE Cezary Hince, kibic piłkarski

9. KOLEJKA

Podlasie - Jutrzenka 2:1
Wisła P. - Wisła S. 3:1
Orlęta - Lewart 1:0

10. KOLEJKA

Korona II - Podlasie 1:1
Lewart - Cracovia II 2:1
Siarka - Orlęta 1:0
Wiązownica - Wisła P. 1:2

mp

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lewart - Sokół 2:2

Bramki: Żelisko 48', 50' - Purcha 22', 66'.

Wólczańska - Podlasie 3:3

Bramki: Pietluch 1' (k), Olejarka 52', Wrona 89' - Kocoł 58', 78', Kosieradzki 85'.

Wisłoka - Orlęta 3:0

Bramki: Fedan 1', Łanucha 4' (k), Sojda 17'.

Siarka - Wisła P. 2:1

Bramki: Sulkowski 25' (k), Kargulewicz 76' - Kacprzycki 14' (k).

Jutrzenka - Avia 0:6

Bramki: Szpak 23', 69', Uliczny 43' (k), Ceglaz 56', Maluga 74', Drozd 78'.

Wisła S. - ŁKS Łągów 1:1

Bramki: Wojcinowicz 50' - Balotelli 73'.

Hetman - Stal St. 1:1

Bramki: Kruczkowski 26' (k) - Fidziukiewicz 85'.

Podhale - KSZO 1:0

Bramka: Grunt 37'.

Chełm. - Cracovia II 0:0

Wiązownica - Stal K. - przeł.

Korona II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	8	21	21:10
2.	Wisła Sandomierz	7	17	16:6
3.	Sokół Sieniawa	7	15	15:8
4.	ŁKS Łągów	8	13	12:8
5.	Podhale Nowy Targ	4	12	5:0
6.	Avia Świdnik	7	12	18:9
7.	Wisłoka Dębica	8	10	10:12
8.	Siarka Tarnobrzeg	7	9	11:6
9.	Lewart Lubartów	8	9	13:13
10.	Chełmianka Chełm	8	9	9:10
11.	Wólczańska Wólka Piłk.	6	7	14:14
12.	Podlasie Biała Podl.	5	7	9:13
13.	Stal Stalowa Wola	4	7	8:7
14.	Orlęta Radzyń Podl.	6	7	5:9
15.	Stal Kraśnik	7	7	9:13
16.	KS Wiązownica	7	7	10:17
17.	Cracovia II Kraków	7	7	4:8
18.	KSZO Ostrowiec Św.	6	6	7:9
19.	Korona II Kielce	7	6	9:13
20.	Jutrzenka Giebułtów	3	3	2:9
21.	Hetman Zamość	8	2	4:17

NASTĘPNE KOLEJKI

(09.09., środa): Wisła P. - Wisła S. (godz. 17:00), Podlasie - Jutrzenka (godz. 16:00), Orlęta - Lewart (godz. 16:00), Avia - Korona II, KSZO - Wólczańska, Stal K. - Podhale, ŁKS Łągów - KS Wiązownica, Sokół - Siarka, Cracovia II - Wisłoka, Stal St. - Chełmianka, Hetman - pauza. **(12/13.09):** Lewart - Cracovia II (niedz., godz. 16:30), KS Wiązownica - Wisła P. (niedz., godz. 15:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 14:00), Siarka - Orlęta (sob., godz. 16:00), Podhale - Wólczańska, Jutrzenka - KSZO, Hetman - Avia, Wisła S. - Sokół, Stal K. - ŁKS Łągów, Wisłoka - Stal St.

NAJSKUTECZNIEJSI

9 goli - Łukasz Kacprzycki (Wisła Puławy),
5 goli - Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Rop (KS Wiązownica), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów),
4 gole - Amarildo Balotelli (ŁKS Łągów), Wojciech Białek (Avia Świdnik), Michał Fidziukiewicz (Stal Stalowa Wola), Damian Łanucha (Wisłoka Dębica), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Krzysztof Pietluch (Wólczańska Wólka Piłkarska), Tomasz Wojcinowicz (Wisła Sandomierz)

mp

PIŁKA NOŻNA Jan Lewczuk (dziadek Kacpra Dmitruka), Henryk Sakwiński, Mirosław Abramowicz i Marian Ciok byli z Podlasiem

Punkt w Wólce. Świetny jubileusz „Kocołka”

Szalony mecz Podlasia. Białczanie przegrywali 0:2, odrobili straty i prowadzili, a mecz z Wólczańką zakończył się podziałem punktów. Co ciekawe, było to trzecie z rzędu starcie biało-zielonych na boisku w Wólce Pełkińskiej.

Mecz zaczął się najgorzej jak mógł. Już pierwsza akcja zakończyła się gole. Żywa legenda gospodarzy Krzysztof Pietluch pokonał Oskara Kasperka z rzutu karnego po zagranii ręką Tomasa Nieścieruka. Druga połowa to kolejny cios dla zespołu Władimira Geworkiana. Tym razem Marcin Olejarka zdobył swojego pierwszego gola w sezonie.

- Zaczęło się źle, ale prawie jak zawsze. Straciliśmy bramkę, lecz się nie podłamaliśmy. Wólczańka miała lepsze sytuacje od naszych, lecz minimalnie przegrywaliśmy. Później dostaliśmy kolejny cios, ale cały czas wierzyliśmy. W podświadomości wiedzieliśmy, że rywale są do ugryzienia. Kompletnie siedli fizycznie. My jesteśmy dobrze przygotowani i to pokazaliśmy - mówi Kamil Kocoł.



Kamil Kocoł (z prawej) w jubileuszu zdobył dwie bramki. Do pełni szczęścia zabrakło wygranej w Wólce Pełkińskiej

26-latek dał nadzieje na korzystny wynik, uderzając z rzutu wolnego z około 30 metrów. Faułowany był Mariusz Chmielewski, który doznał rozcięcia głowy i w drodze powrotnej był opatrywany w szpitalu w Jarosławiu. Dla „Kocołka” był to 150 mecz w barwach Podlasia. Ten sam gracz wyrównał. Zebrał piłkę z lewej strony pola karnego, minął dwóch obrońców i uderzył trzeciemu rywalowi po ziemi. Bramkarz ani drgnął. W samej końcówce po wybiegu piłki na 40 metr do futbolówki doskoczył Jarosław Kosieradzki, który huknął nie do obrony. Niestety, w 89 minucie wynik ustalił Krystian Wrona. - Tutaj wyszedł nasz brak doświadczenia. Powinniśmy się lepiej zachować i próbować utrzymać dobry wynik. Niestety - dodaje „Kocołek”.

radzki, który huknął nie do obrony. Niestety, w 89 minucie wynik ustalił Krystian Wrona. - Tutaj wyszedł nasz brak doświadczenia. Powinniśmy się lepiej zachować i próbować utrzymać dobry wynik. Niestety - dodaje „Kocołek”.

Przejechali ponad 500 kilometrów

Wraz z zespołem w Wólce Pełkińskiej byli wierni fani Podlasia, którzy mają już swoje lata. W drogę własnym transportem wybrali się: Jan Lewczuk (dziadek Kacpra



ROZMOWA Z Kamilem Kocołem, pomocnikiem Podlasia Biała Podlaska

Kochamy to, co robimy

Przed meczem punkt wzięliście w ciemno?

- Myślę, że tak. Wólczańka to silny zespół, a w Wólce Pełkińskiej gra się niezwykle ciężko. Przegrywaliśmy tam naprawdę silne ekipy.

No i macie remis...

- Nie jesteśmy z niego zadowoleni. Potrafilismy odmienić losy spotkania i byliśmy naprawdę blisko kompletu.

Zagrałeś 150 mecz w barwach Podlasia w lidze. Zdo-

byłeś 41 goli. To statystyki, które przedstawia nieomylny wierny fan bialskiej piłki Cezary Hince...

- Wszystko fajnie, ale gdybyśmy zwyciężyli, byłoby pięknie. Nie wiem, kto jest przede mną, ale trzeba gonić.

Za wami pięć meczów i siedem punktów...

- Jak na naszą młodą drużynę to dobry wynik. Gramy przecież chłopakami z Białej Podlaskiej

i okolic. U nas nie ma wielkich pieniędzy. Wszyscy kochamy to, co robimy. Nie patrzymy na kasę. W poprzedniej rundzie zespół zdobył osiem „oczek”, a teraz mamy o jedno mniej.

Przed wami Jutrzenka i Korona II Kielce...

- Chcemy wygrywać. Jesteśmy głodni punktów. Zapraszamy we środę na stadion. Damy z siebie wszystko, by wygrana została w Białej Podlaskiej.

Dmitruka), Henryk Sakwiński, Mirosław Abramowicz i Marian Ciok.

Wólczańka Wólka Pełkińska - Podlasie Biała Podlaska 3:3 (1:0)

Bramki: Pietluch 1' (k), Olejarka 52', Wrona 89' - Kocoł 58', 78', Kosieradzki 85'.

Wólczańka: Bieniek - Wach, Wrona, Baran, Łazarz (85' Michalski), Szczypek (80' Masny),

Podstolak, Galara, Pietluch, Olejarka (55' Matofij), Durda (55' Bała). **Podlasie:** Kasperek - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Duduś (57' Całka), Mierzwiński (46' Golba, 77' Jemioł), Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk, Martynec (15' Zabielski), Chmielewski.

Żółte kartki: Baran, Łazarz, Podstolak, Bała - Skrodziuk, Duduś, Kosieradzki.

Pięć szwów „Maria”

Drużyna w drodze powrotnej musiała czekać pod szpitalem w Jarosławiu. Opatrywany był

Mariusz Chmielewski. „Mario” doznał rozcięcia na tylnej części głowy. Założono mu pięć szwów.

NASTĘPNE KOLEJKI

TYPUJE Kamil Kocoł, zawodnik Podlasia

Podlasie - Jutrzenka 3:1
Wisła P. - Wisła S. 3:0
Orlęta - Lewart 1:2
Korona II - Podlasie 1:2
Lewart - Cracovia II 1:2
Wiązownica - Wisła P. 1:3
Siarka - Orlęta 2:0

mp

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Pogoń Siedlce 0:2 (0:1), III liga: Wisłoka Dębica - Orlęta 3:0 (3:0)

Czy i kiedy Orlęta zdołają wyjść z kryzysu?

Każdemu może czasem zdarzyć się szybki gol w pierwszej minucie. Ale dwa razy z rzędu? Z Pogonią 0:0 było tylko 28 sekund, z Wisłoką niewiele dłużej. Orlęta nie strzeliły gola od czterech spotkań.

W meczu Pucharu Polski frajersko stracona w pierwszych sekundach bramka utrudniła Orlętom zadanie, ale przez długie chwile gospodarze grali z faworytem jak równy z równym. Na początku II połowy to gospodarze przeważali, nawet kosztem narażenia się na kontrataki. Gol na 0:2 w 70. min. zakończył emocje, jednak nikt z kibiców nie miał pretensji (... Ech, panie, niby człowiek wiedział, a jednak miał nadzieję...).

Znacznie gorzej było w sobotę w Dębicy. Znowu mecz zaczął się od wyniku 1:0 dla przeciwnika, chwilę potem Kacper Wiatrak sfaulował w polu karnym i zrobiło się 2:0. W 17. min. goście rozegrali kombinacyjnie rzut rżny, defensywa Orląt zachowała się zupełnie pasywnie i było już „po meczu”. Przed pełnią nieszczęścia raz Bartosza Klebaniuka uratował słupek, a raz brak koncentracji Damiana Łanocha, który z drugiego tego dnia rzutu karnego walnął wysoko nad poprzeczką. W przerwie trener Artur Bożyk próbował wstrząsnąć drużyną, dokonał trzech zmian. Na wymianę za usługowała w tym momencie praktycznie cała jedenastka, ale zauważyć trzeba,



Pucharowy mecz z Pogonią Siedlce był wyrównanym widowiskiem, w które obie drużyny włożyły sporo serca i wysiłku. W sobotę w Dębicy Orlęta nie postawiły rywalom większego oporu

że w szatni został m.in. akurat, niesłychanie rzadko zmieniany bez kontuzji, Patryk Szymala. W drugiej połowie nie padły gole, gra z obydwu stron była już dość niemrawa, jedni z wyniku byli zadowoleni, drudzy w jego zmianę specjalnie nie wierzyli. Na brawa zasłużyła zorganizowana grupa kibiców Orląt, która przemierzyła niemal 300 kilometrów.

Komentarz W środę można było myśleć, że gra Orląt wprawdzie nie wystarcza na awans do 1/16 Pucharu Polski, ale z pewnością z IV grupy III ligi łatwo znaleźć się z sześć zespołów, które grają w piłkę gorzej. Po laniu w Dębicy wiele na to nie wskazuje. Trudno będzie poprawić cokolwiek treningami, na które zwyczajnie brakuje czasu: po Lewarcie w sobotę trzeba grać w Tarnobrzegu, w środę odrabiać zaległości w Giebułtowie a w następną sobotę podjąć rewelacyjną w tej rundzie Wisłę Sandomierz. Oznacza to, że Orlęta w ciągu niespełna 2 miesięcy zagrają 14 razy, mając do

dyspozycji najwyżej osiemnastu zawodników z pola.

Z Lewartem o oddech W środę o 16 na Warszawską zawita beniaminek z Lubartowa. Po kilku latach pokutowania w niższych ligach, imponującej poprawie infrastruktury klubowej Lewart próbuje nawiązać do dawnej świetności. Na razie jest dłużyną przeciętną (po ośmiu meczach 9 punktów, gole 13-13), darmo nic nikomu w lidze nie odda, ale i w wyjazdowych meczach rzadko będzie faworytem. Stara piłkarska prawda mówi: „awansujesz na wyjeździe, z ligi spadasz u siebie”. Orlęta nie mogą sobie pozwolić na porażkę. Ciągłe trener nie będzie miał do dyspozycji Arkadiusza Kota (kontuzja barku, dobrą wiadomością jest to, że najpewniej uda się uniknąć operacji i może jeszcze jesienią zawodnik wróci na boisko), Karola Kality (pęknięcie palca, kilka tygodni przerwy) i Jana Bożyma (kontuzja pleców).

Zbigniew Smółko

Wisłoka Dębica - Orlęta Radzyń Podlaski 3:0 (3:0)

Bramki: Sebastian Fedan 1, Damian Łanucha 4 (kamy), Dawid Sojda 17
Wisłoka: Libera - Król, Cabala, Remut - Sojda, Prokop, Łanucha (81 Wrzosek), Fedan (74 Siedlik), Zygmunt (63 Rębisz) - Lubera (63 Pawlak), Palonek (74 Partyka).

Orlęta: Klebaniuk - Kursa, Chyła, Szymala (46 Rycaj), Wiatrak (46 Idzikowski) - Nowosadko (80 Kuźma), Kobiątka, Kamiński, Syryczyk, Wojczuk - Baniulis (46 Perez).
Żółte kartki: Fedan, Lubera
Sędziował: Michał Wasil (Lublin).
Widzów 300, ok. 20 z Radzyna

1/32 Pucharu Polski:

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Pogoń Siedlce 0:2 (0:1)

Bramki: Walków (1, 70).
Orlęta: Klebaniuk - Nowosadko (57 K. Rycaj), Chyła, Kursa, Szymala, Wiatrak (75 Idzikowski), Kamiński (80 Korolczuk), Kobiątka (80 Perez), Wojczuk, Syryczyk, Baniulis (75 Kuźma).

Pogoń: Smytek - Krawczyk, Ocenas, Brodziński (72 Margol), Olszewski, Kozłowski (64 Kozłowski), Pierzchała, Rymek (83 Kostyk), Kołodziej (64 Marciniak), Więdołcha, Walków (83 Falon).

Żółte kartki: Kursa, Nowosadko (Orlęta).

Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Widzów: 400.

Duduś w Podlasiu



Kacper Duduś jest bocznym obrońcą

Nowym zawodnikiem biało-zielonych został Kacper Duduś, który będzie rywalizował o miejsce w składzie na boku obrony.

23-latek jest wychowankiem Górnika Łęczna. Grał w młodzieżowych zespołach Bogdanki oraz UKS-u SMS Łódź. Następnie reprezentował barwy rezerw Górnika. W CV ma półroczne występy w: Lublinianie Lublin, Polesiu Kock, Chelmiance

Chelm oraz roczny pobyt w Liderze Włocławek.

- W Chelmianie Chelm przed zmianą trenera rywalizowałem o pozycję z Tomaszem Brzyckim, którego nikomu przedstawiać nie trzeba, więc miałem mniejsze szanse na regularną grę. Szukałem klubu, w którym te szanse będą większe. Spodobałem się sztabowi szkoleniowemu Podlasia. Udało się dogadać i teraz będę występował w klubie z Białej Podlaskiej - mówi 23-latek.

mp

Kiedyś tak musiało być

Pierwsza porażka Powiślaka. Zespół z Końskowoli uległ beniaminkowi z Piszczaca.

Gospodarze objęli prowadzenie po uderzeniu Adriana Hołowni. 25-latek zachował się najlepiej po rzucie rożnym. Piłkę zdołał wybić Maciej Zagórski, a ta trafiła do popularnego „Żyły”, który wolejem lewą nogą nie dał szans bramkarzowi. To drugi z rzędu gol gracza rodem z Huszczy, którego brat Mateusz występuje w Legii Warszawa.

W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry wynik ustalił Michał Karpiszek, który zabrał piłkę obrońcy i w sytuacji sam na sam postawił kropkę nad „i”.

Przemysław Grajek zaryzykował. Na mecz z niedawnym rywalem wstawił do pierwszego składu aż czterech młodzieżowców. - Dałem szansę młodzieży. Mieli dać z siebie wszystko, a później mieli wejść bardziej doświadczeni. Tak



Szalona radość gospodarzy. Piłkarze Powiślaka po raz pierwszy w sezonie schodzili z boiska w roli pokonanych

było. Sprawdziło się. Wiedziałem, że jakość piłkarska będzie po stronie Powiślaka. My potrzebowaliśmy zaangażowania i charakteru - mówi szkoleniowiec.

Opiekun Lutni dodaje, że wygrana z Powiślakiem jest pierwszym krokiem do tego, jeśli zespół ma myśleć o górnej części tabeli. - Mieliliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy stać nas na grę o wyższe cele, a nie tylko utrzymanie. Mamy wicelidera i daliśmy sygnał, że potrafimy grać w piłkę. Jeszcze do niedawna traktowano nas z przymrużeniem oka. Myślę, że teraz to się zmieni - kończy Grajek.

- Nie zagraлиś tak źle, jakby wynik na to wskazywał. Zabrało koncentracji w kluczowych momentach meczu. Mieliliśmy mnóstwo dobrych okazji na strzelenie bramki i jej nie zdobyliśmy, co się później na nas zemściło. Pracujemy dalej oraz skupiamy się na najbliższym spotkaniu, w którym będziemy chcieli zdobyć pewne trzy punkty - mówi Dominik Ptaszyński, obrońca Powiślaka.

- Podobnie jak przed tygodniem, byliśmy zespołem lepszym, lecz nie umieliśmy tego udokumentować. Skoro nie umie-

liśmy strzelić do pustej bramki, to nie zasłużyliśmy na zwycięstwo. Damian Bernat zmarnował dwie „setki”. Po akcji Jarka Milcza piłka została wybita z linii bramkowej - mówi Kamil Witkowski.

Trener Powiślaka dodaje, że młody i niedoświadczony zespół. - Potrzebujemy spokoju. Po serii wygranych ludzie zaczęli przebąkiwać o awansie. My chcemy znaleźć się w grupie mistrzowskiej. Tylko spokojnie. Przed nami spotkanie z Włodawianką Włodawa, która prezentuje solidną piłkę. W tygodniu zmierzymy się z Górnikiem II w Łęcznej w zaległym spotkaniu. Nikt nie odda nam punktów za darmo. Nie jesteśmy Realem Madryt - dodaje.

**Lutnia Piszczac – Powiślak Końskowola
2:0 (0:0)**

Bramki: Hołownia 72', Karpiszek 90'.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Bo-

rowik, Konaszewski, Łukasiewicz, Wiraszka (90' Cydejko), Hawryluk, Korol (76' Karpiszek), Tabalov (63' Magier), Artymiuk (79' Mikocewicz), Hołownia.

Powiślak: Zagórski - Olszewski (90+4' Kabasa), Banaszek, Ptaszyński, Sobolewski, Wrzesiński, Sulek, Bernat (61' Gil), Kobus, Pryliński, Milcz (90+4' Lisiewicz).

Żółte kartki: Artymiuk, Hawryluk, Hołownia, Łukasiewicz - Banaszek, Witkowski (trener).

Czerwona kartka: Łukasiewicz 89', za dwie żółte kartki.

Sędzia: Łasocha (Biała Podlaska).

NASTĘPNA KOLEJKA



Opolanin - Lublin. 2:2
Górnik II - Huragan 1:3
Orlęta - POM Iskra 2:3
Start - Bizon 1:2
Powiślak - Włodaw. 2:0
Sparta - Lutnia 1:1

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI

Lutnia - Powiślak 2:0
Bizon - Orlęta 2:2
Huragan - Lublin. 1:1
POM - Górnik II 4:1
Sparta - Opolanin 1:1
Włodaw. - Start 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	7	18	15:6
2.	Lutnia Piszczac	7	13	10:7
3.	Włodawianka Włodawa	7	13	12:6
4.	Powiślak Końskowola	6	13	20:9
5.	Opolanin Opole Lub.	7	11	13:14
6.	Lublinianka Lublin	7	9	10:10
7.	Bizon Jeleniec	7	8	9:11
8.	Sparta Rejowiec	7	8	5:12
9.	Start Krasnostaw	7	7	6:10
10.	POM Iskra Piotrowice	7	6	9:13
11.	Górnik II Łęczna	6	5	6:9
12.	Orlęta Łuków	7	5	8:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(12/13.09): Górnik II - Huragan (sob., godz. 11:00), Orlęta - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Powiślak - Włodawianka (niedz., godz. 11:00), Sparta - Lutnia (sob., godz. 16:00), Opolanin - Lublinianka (niedz., godz. 16:00), Start - Bizon (sob., godz. 16:00).

(19/20.09): Lutnia - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Bizon - Powiślak (sob., godz. 11:00), Huragan - Orlęta (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Górnik II (sob., godz. 11:00), POM Iskra - Start, Włodawianka - Sparta.
MECZ ZALEGŁY (09.09., godz. 17:00): Górnik II - Powiślak.

mp

Punkt Opolanina

Po dwóch porażkach 1:8 z Powiślakiem i 3:4 z Huraganem gracze Opolanina zdobyli punkt. W Rejowcu Fabrycznym zremisowali 1:1 ze Spartą.

Podopieczni Daniela Szewca przegrywali od 19 minuty po trafieniu Jakuba Martyna, który na raty pokonał Michała Adamczyka. Dośrodkowanie z bocznej strefy spadło pod nogi napastnika Sparty, który za pierwszym razem trafił w poprzeczkę. Poprawił się i nie dał większych szans bramkarzowi z Opola Lubelskiego. Jeszcze przed przerwą wyrównał i ustalił wynik spotkania Filip Drozd, finalizując centrę Antona Lutsyka. Dla niespełna 29-letniego napastnika była to szósta bramka w sezonie.

- Źle weszliśmy w mecz. Musieliśmy się szybko otrząsnąć i poukładać nasze granie. Udało się nam wyrów-



Filip Drozd (w środku) zdobył swoją szóstą bramkę w sezonie, a Opolanin zremisował 1:1 ze Spartą

nać przed przerwą. Po zmianie stron wyglądaliśmy lepiej, lecz zabrakło nam czasu i umiejętności, by przechylić szalę na swoją korzyść. Skończyło się remisem i chyba skończyło się sprawiedliwie. Oba zespoły miały okazję, by trafić po raz drugi do siatki - mówi Filip Drozd, zawodnik Opolanina.

Zespół Szewca miał kilka niezłych sytuacji, lecz brakowało wykończenia lub szczęścia. Najbliższy był Dominik Banach. Bohater inauguracyjnego starcia z Orlętami Łuków, kiedy zaliczył hat-tricka, wbiegał z bocznej strefy boiska, lecz w najważniejszym momencie brakowało postawienia kropki nad „i”.

Drozd podkreśla, że zespółjechał do Rejowca Fabrycznego po komplet punktów. - Chcieliśmy się przełamać po laniu w Końskowoli i porażce po szalonej końcówce z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Niestety, nasze plany zweryfikowało boisko. Powiem szczerze, że trochę więcej spodziewałem się po nas. Potrafimy grać lepiej. Mamy punkt, ale nie jesteśmy z niego zadowoleni - dodaje.

W najbliższą niedzielę Opolanin o godz. 16:00 rozpocznie czwarty mecz przed własną publicznością z Lublinianką Lublin. - Chcemy wrócić na zwycięską ścieżkę. Wyjdziemy na boisko z wiarą w dobry wynik po końcowym gwizdku. Wierzę, że przełamiemy się. Walczymy o górną część tabeli i musimy punktować. Musimy potwierdzić, że nie jesteśmy średniakiem tej ligi, a mocną ekipę - kończy Drozd.

**Sparta Rejowiec - Opolanin Opole Lubelskie
1:1 (1:1)**

Bramki: Martyn 19' - F. Drozd 40'.

Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Fliszkiewicz, Matysiak, Leziak (75' M. Banach), Lutsyk, Sałasiński, Siudy (60' Król), Szewc (70' Koneczny), F. Drozd, D. Banach.

Żółte kartki: Wesołowski, Sałasiński, Siudy.

Sędziował: Niemczuk.

NASTĘPNA KOLEJKA



Opolanin - Lublinianka 2:0
Górnik II - Huragan 1:3
Orlęta - POM Iskra 1:0
Start - Bizon 0:0
Powiślak - Włodaw. 2:1
Sparta - Lutnia 1:1

mp

Zaczęli dobrze, skończyli źle

Po dwóch remisach z rzędu, podopieczni Sławomira Pogonowskiego ulegli POM-owi Iskra Piotrowice.

- Od pierwszych chwil przeciwnicy wyszli w wysokim pressingu i byli bardzo zmotywowani. Początek meczu był trochę nerwowy i było sporo zamieszania, ale to POM miał więcej okazji, a my mieliśmy problemy z ich piłkami w skrzydła za obrońców. Na szczęście to my pierwsi strzeliliśmy bramkę po rzucie wolnym strzelonym przez Bartłomieja Kukułowicza. Wydawało się, że wszystko dobrze będzie się układało, ale dość szybko

gospodarze doprowadzili do remisu po strzale z dystansu. W dalszej części pierwszej połowy mieliśmy dwie, może trzy sytuacje, po których mogliśmy strzelić chociaż jedną bramkę, ale tak się nie stało - mówi Damian Iwańczuk.

Pomocnik Górnika II Łęczna podkreśla, że tak jak często się zdarza, prawie w każdym meczu zaspali i szybko dostali bramkę. - Po strzale głową z dośrodkowania musieliśmy gonić wynik. Nie potrafiliśmy się totalnie odnaleźć, a POM był z minuty na minutę lepszy i strzelił jeszcze dwa. Zdecydowanie byliśmy zaskoczeni, że ostatnia drużyna w tabeli grała jedną z najlepszych piłek ze

wszystkich drużyn, z którymi do tej pory graliśmy - dodaje.

**POM Iskra Piotrowice - Górnik II Łęczna
4:1 (1:1)**

Bramki: Mietlicki 16', Gustaw 47', Wałęciuk 60', Sprawka 90+1' - Kukułowicz 9'.

Górnik II: Belka - Kukułowicz, Turek, Zagórski, Cielebą, Zdunek (46' Obroślak), Iwańczuk, Brzyski (46' Szałachowski), Kocyla (77' Duda), Putajdowicz (46' P. Perdun), Szady (74' Kucybała).

Żółte kartki: Turek, Kukułowicz.

mp

Znamy wyniki losowania PP

Ostatniego dnia sierpnia w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Szczęście miał KS Drzewce, który otrzymał wolny los i zagra w kolejnej serii.

PARY IV RUNDY

(16.09., godz. 16:45)

Powiślak Końskowola - Świdniczanica Świdnik
Granit Bychawa - Opolanin

Opole Lubelskie
(23.09., godz. 16:30)
Lublinianka Lublin - Avia Świdnik
Stal Poniatowa - Wisła Puławy
Sokół Konopnica - Stal Kraśnik
LZS Poniatowa Wieś - Lewart Lubartów
Błękit Cyców/Polesie Kock - POM Iskra Piotrowice

MECZE III RUNDY

LZS Poniatowa Wieś - Avia II Świdnik 1:1, k. 4:2
Błękit Cyców - Polesie Kock (09.09.)

mp

NASTĘPNE KOLEJKI

(12/13.09): Gryf - Kłos, Unia H. - Unia B., Victoria - Kryształ, Granit - Huczwa, Tomaszovia - Łada, Świdniczanica - Grom.
(19/20.09): Grom - Gryf, Łada - Świdniczanica, Huczwa - Tomaszovia, Kryształ - Granit, Unia B. - Victoria, Kłos - Unia H.

mp

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Dramat GKS-u Niemce i niespodzianka Polesia

Efektowne powroty w końcówce

W niedzielę drużyna z Niemiec podjęła na własnym terenie MKS Ryki, podbudowany wygraną z poprzedniej kolejki z Janowianką Janów Lub., czyli rewelacją początku sezonu. W tym starciu gospodarzy poprowadził Wojciech Leszczyński, zastępując trenera Bartłomieja Janiszewskiego, który wyjechał na urlop.

Mecz dobrze zaczął się dla miejscowych, którzy w 7 minucie wyszli na prowadzenie po голу Andrzeja Gutka, który wykorzystał dośrodkowanie od Jakuba Leszczyńskiego. Goście wyrównali kwadrans później. Drugą bramkę ekipa z Ryków dołożyła niedługo po przerwie. Na odpowiedź GKS-u trzeba było poczekać do 80 minuty - Arkadiusz Sidor skutecznie dobił strzał Bartłomieja Stępniaka. Za chwilę drużyna z Niemiec cieszyła się już z prowadzenia, bo Gutek pięknie przymierzył z rzutu wolnego z odległości 20 metrów od bramki rywali. Kiedy wydawało się, że gospodarze po efektownym powrocie zgarną komplet punktów... efektowny powrót zaliczyli gracze MKS. Najpierw wyrównali w 89 minucie, a w doliczonym czasie gry strzelili gola na 4:3.

GKS NIEMCE - MKS RYKI 3:4 (1:1)

Bramka: Gutek 7', 85', Sidor 80' - 22', 65', 89', 90' +3.
GKS: Domownik - Samarczenko (25' Sidor), Snopkowski, Ciastoń, Skrzypek (64' Stępniak), Majewski, Nalepa, Leszczyński, Pusiak, Gutek (88' Grzegorzcyk), Ostrowski (67' Czajka).
Żółte kartki GKS-u: brak.

Niespodzianka Polesia

Faworytem niedzielnej spotkania w Poniatowej, gdzie miejscowa Stal podejmowała Polesie, byli gospodarze. Nieoczekiwanie jednak w 9 minucie na 1:0 trafił Paweł Zieliński, który sfinalizował akcję Polesia zapoczątkowaną dobrym rozegraniem rzutu wolnego. Kilkanaście minut później było już 2:0 dla gości, bo do bramki Stali piłkę wbił Arkadiusz Adamczuk. Napastnik otrzymał podanie po szybkiej kontrze, którą przyjezdni mogli przeprowadzić dzięki odbiorowi piłki zawodnikowi rywali. Podobnie wyglądało także trafienie Adamczuka z 36 minuty, gdy dostał prostopadłe podanie ze środka boiska, wyszedł na sytuację sam na sam z bramkarzem „Stalówki” i podwyższył na 3:0.

Nadzieję na odrobienie strat w końcówce gospodarzom dał Konrad Gąsiorowski. Wprowadzo-



Zawodnicy GKS Niemce nie będą miło wspominać niedzielnego meczu z MKS Ryki. Co innego gracze Polesia, którzy zaskoczyli Stal i wygrali w Poniatowej

ny po przerwie na boisko pomocnik popisał się w 85 minucie ładnym i skutecznym strzałem z odległości kilkunastu metrów. Żółto-niebiescy próbowali jeszcze ruszyć do ataku, ale na więcej zabrakło im czasu.

STAL PONIATOWA - POLESIE KOCK 1:3 (0:3)

Bramki: Gąsiorowski 85' - Zieliński 9', Adamczuk 25', 36'.
Stal: Rybarczyk - Radziejewski, S. Węgorowski, S. Pyda II, Poleszak, S. Pyda I, Łubkowski (46' Sujka), Pikula, Parada (67' Bartkowiak), Tkaczyk (46' Gąsiorowski), Żyszkiewicz (67' Wawer).
Polesie: Filipczuk - Dobosz, Zieliński, Golda, Muzyka, Białek (75' J. Guz), Majcher, Niedziela (80' Pożarowszczyk), Adamczuk (89' Gruba), Pikul, Marzęda (60' S. Guz).
Żółte kartki: S. Węgorowski, Parada, Żyszkiewicz - J. Guz, Marzęda.

Wyniki 6 kolejki:

Niemce - Ryki 3:4
Stal - Polesie 1:3
Orion - Wisła II 4:2
Orzeł - Avia II 4:2
Garbarnia - Mazowsze 6:1
Sokół - Piaskovia 5:0
Motor II - Stróża 8:0
Janowianka - Tęcza 6:2
Następna kolejka (12-13.09):
Polesie - Orion (13.09., g. 16),
Stróża - Stal, Piaskovia - Motor II,
Mazowsze - Sokół, Ryki - Garbarnia, Tęcza - Niemce, Avia II - Janowianka, Wisła II - Orzeł

Dominik Smagała

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Motor II Lublin	6	18	27-9
2	Janowianka Janów	6	15	28-8
3	Orion Niedzwica D.	6	13	16-7
4	Orzeł Urzędów	6	12	15-8
5	Garbarnia Kurów	6	10	18-11
6	MKS Ryki	6	9	20-21
7	Avia II Świdnik	6	9	16-15
8	Wisła II Puławy	6	9	16-16
9	Sokół Konopnica	6	8	18-14
10	LKS Stróża	6	8	11-19
11	Piaskovia Piaski	6	6	9-21
12	Stal Poniatowa	6	6	9-13
13	Polesie Kock	6	6	9-18
14	GKS Niemce	6	6	11-18
15	Mazowsze Stężyca	6	3	6-17
16	Tęcza Bełżyce	6	3	6-20



Grzegorz Białek

trener Polesia

Idziemy w dobrym kierunku

Trzeba przyznać, że zagraлиśmy skutecznie. A mieliśmy z tym problem w ostatnich meczach. To, co mieliśmy w tym spotkaniu, to zamieniliśmy na bramki. W drugiej połowie spotkania cofnęliśmy się, ale nie głęboko. Rywale byli bezradni. Operowali piłką na swojej połowie, a potem dochodzili do 30 metra przed naszą bramką. Sprawiliśmy niespodziankę, ale byliśmy blisko tego już tydzień temu, w spotkaniu z Motorem II. Cieszy mnie to, że idziemy w dobrym kierunku

TRUDNY RYWAŁ

W kolejnej serii gier Polesie podejmie na swoim boisku Orion, ekipę z czołówki ligi. Drużyna z Niedzwicy Dużej ma na swoim koncie cztery wygrane, remis i jedną porażkę - z rezerwami Motoru. W poprzednim sezonie zespół z Kocka na własnym terenie zremisował z Orionem 1:1. - W środę gramy na wyjeździe z Błękitem Cynców w Pucharze Polski. Priorytetem jest dla nas jednak liga - przypomina trener Grzegorz Białek

TYP GRZEGORZA BIAŁKA

Polesie - Orion 3:1



- W dniu Narodowego Dnia Tenisa Stołowego zapraszamy do Szkoły Podstawowej w Łuccie na gry i zabawy z tenisem stołowym. Zapraszamy dzieci ze szkół podstawowych wraz z rodzicami. Dzieci nie mogą posiadać licencji sportowych w klubach tenisa stołowego.
 - Rodzice będą mogli spróbować swoich sił przy stole (proszę zabrać rakiетки i obuwie sportowe).
 - Uczestnicy każdej grupy obejrzą grę pokazową zawodników MKS Lewart Lubartów grających w lidze krajowej.
 - Uczestnicy zabaw sportowych muszą posiadać strój sportowy i rakiетkę do gry w tenisa.
- Program:**
10,00 – otwarcie wydarzenia,
10,15 – gra pokazowa zawodników I li krajowej,
10,30 – prelekcja na temat zdrowego żywienia w sporcie – dla rodziców cz. I,
10,45 – gry, zabawy i konkursy z tenisem stołowym – GRUPA I,
12,00 – gry, zabawy i konkursy z tenisem stołowym – GRUPA II
12,15 – prelekcja na temat zdrowego żywienia w sporcie – dla rodziców cz. II,
13,30 - gry, zabawy i konkursy z tenisem stołowym – GRUPA III,
15,00 - gry, zabawy i konkursy z tenisem stołowym – GRUPA IV- Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymają czekolady. Zwycięzcy gier i zabaw z tenisem stołowym otrzymają puchary, dyplomy i sprzęt do gry w tenisa stołowego.

Zapraszamy: PZTS, Ministerstwo Sportu, SKS Junior Łucka, MKS Lewart Lubartów.

PIŁKA NOŻNA - KLASA A

Nasi w A-klasie

GLKS Michów pokonał w lokalnych derbach LKS Skrobów, Kadet Lisów z pierwszą wygraną w sezonie. Wygrane zanotowały też Tajfun Ostrów Lub. i LKS Kamionka.

GR. LUBLIN II

Wyniki 5 kolejki:

Wodniak - Amator 2:0
Wilki - Żyrzyniak 0:5
Gabaryty - Draco 1:4
Serokomla - Bogucin 3:2
Skrobów - Michów 2:5
Hetman - Góra Puławska 1:0
Kadet - Orły 3:1
Drzewce - Wawel (odwołany)

Następna kolejka (12-13.09.):

Amator - Orły, Góra Puławska - Kadet (13.09., g. 16), Michów - Hetman (13.09., g. 13), Wawel - Skrobów, Bogucin - Drzewce, Draco - Serokomla, Żyrzyniak - Gabaryty, Wodniak - Wilki

GR. LUBLIN III

Wyniki 5 kolejki:

Wierchowiska - Victoria 4:2
Tajfun - Piotrcovia 4:3
Tur - Trawena 6:1
Ludwiniak - Krzczonovia 8:2
Perła - Błękit 1:0
Rohland - Biskupice (odwołany)
Oleśnia - Kamionka 0:4
Głusk - Avenir 4:5
Następna kolejka (12-13.09.):
Victoria - Głusk, Kamionka - Avenir (13.09., g. 13), Biskupice - Oleśnia, Błękit - Rohland, Krzczonovia - Perła, Trawena - Ludwiniak, Piotrcovia - Tur, Wierchowiska - Tajfun (12.09., g. 11)

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Żyrzyniak Żyrzyn	5	15	19-0
2	Hetman Gołęb	5	15	22-4
3	KS Drzewce	4	12	30-0
4	Serokomla Janowiec	5	12	15-8
5	Draco Kowala	5	10	15-13
6	BKS Bogucin	5	9	16-10
7	Wilki Wilków	5	7	9-15
8	Wodniak	5	6	12-13
9	KS Góra Puławska	5	6	8-12
10	Wawel Wąwolnica	4	6	7-9
11	GLKS Michów	5	3	9-17
12	Amator	5	3	8-15
13	Gabaryty Dęblin	5	3	3-13
14	LKS Skrobów	4	3	5-17
15	Kadet Lisów	5	3	8-30
16	Orły Kazimierz Dolny	4	0	2-12

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Błękit Cynców	5	12	13-3
2.	Perła Mielgiew	5	12	13-5
3.	Tajfun Ostrów Lub.	5	12	14-6
4.	Ludwiniak Ludwin	5	12	20-9
5.	LZS Wierchowiska	5	10	20-10
6.	LKS Kamionka	5	9	9-3
7.	Rohland Tuszków	5	7	10-8
8.	Avenir Jabłonna	4	7	14-17
9.	Tur Milejów	5	7	15-8
10	Piotrcovia Piotrków	5	6	11-16
11	Victoria Rybczewice	5	5	14-13
12	Trawena Trawniki	5	5	10-11
13	LKS Biskupice	4	4	6-11
14	Oleśnia Oleśniki	5	2	9-18
15	GLKS Głusk	5	1	12-23
16	Krzczonovia	5	0	4-33

dsm

Huczny jubileusz na banicji



Podczas historycznego festynu Chorągwi nie zabrakło pokazów tańca, żonglerki chorągiewami, oraz barwnych gawęd historycznych prezentowanych przez członków stowarzyszenia i spektakularnych pokazów muszkieterskich i armatnich (zdjęcie)

Na Hulaj-Łące w Kijanach świętowała jubileusz 10-lecia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach. Z lamusa, dotychczasowej siedziby na terenie parku w Zawieprzycach, nie może korzystać, ponieważ wójt zlecił wymianę zamków.

29 sierpnia do Kijan zjechało się stu gości z 20 bractw rycerskich z całej Polski. Na terenie Zespołu Szkół Rolniczych powstał obóz szlachecki, w którym do nocy płonęły ogniska i brzmiały śpiewy polskich pieśni historycznych. Partnerem wydarzenia był „Dworek nad Wieprzem”.

W niedzielę obchody jubileuszowe rozpoczął przemarsz wszystkich bractw. Uroczystości oficjalne odbyły się w Kościele pw. św. Anny w Kijanach będącym wotum Atanazego Międzyńskiego - patrona Chorągwi za zwycięski powrót z Bitwy pod Wiedniem.

Po części oficjalnej rozpoczął się festyn historyczny pokazujący historię oręża polskiego. Były pokazy tańca i żonglerki chorągiewami, prezentacje walk szermierczych i salwy armat.



Przedstawiciele Rady Gminy Spiczyn, na ręce Anny Skrzypek - Woźniackiej, Prezesa Stowarzyszenia Chorągiew składali życzenia wytrwałości, niegasnącego zapału w działaniach oraz wielu następnych lat pracy Chorągiewian na rzecz lokalnej społeczności, oraz możliwości realizacji swoich działań w siedzibie na Wzgórzu w Zawieprzycach

Na koniec widzowie zobaczyli „Potyczkę o Lamus” czyli inscenizację bitewną.

Potyczka nie tylko na niby

Chorągiew stoczyła niedawno prawdziwą Potyczkę o Lamus, która zakończyła się wymianą zamków w jej dotychczasowej siedzibie, budynku lamusa w Zawie-

przycach. Takie polecenie wydała Dorota Szczesna, wójt gminy Spiczyn. Obszernie tłumaczyła o motywach tego kroku na ostatniej sesji Rady Gminy 19 sierpnia. Jej zdaniem chorągiew miała umowę na użyczenie tylko jednego pomieszczenia, a zajmowała cały budynek. Zleciła wymianę zamków, ponieważ, jak twierdzi, nie mogła doprosić się udostępnienia pomieszczeń dla



Jubileuszowe wydarzenie historyczne „Miodosytia u Międzyńskiego” 29-30 sierpnia przebiegło nietypowo. Pozbawieni swojej siedziby i możliwości korzystania ze Wzgórza w Zawieprzycach Chorągiewianie zlokalizowali obchody 10-lecia na Hulaj-Łące w Kijanach. Na uroczystości nie pojawili się zaproszeni przedstawiciele władz gminnych, ani powiatowych



W niedzielę obchody jubileuszowe rozpoczął przemarsz wszystkich bractw, który miał również charakter uroczystej procesji. Rozpoczynali ten barwny korowód jeźdźcy husarii, a następnie szły formacje militarne oraz niezwykle malownicze grupy sarmackie.

gminy na imprezę promocyjną.

- Niech sobie szuka pani prezes lokum nie wiem w Wólce, w Koźłowie - stwierdziła wójt kilka dni przed obchodami jubileuszu. Dodała, że wyklucza możliwość dalszej współpracy i porozumienia ze stowarzyszeniem, oraz, że zdania w tej sprawie nie zmienia

Magdalena Sych

LICYTACJE, WYPRZEDAŻE I ZBIÓRKI DO PUSZEK DLA POGORZELCÓW ZE SPICZYNA

Podczas jubileuszu odbywała się współorganizowana przez Chorągiew, KGW Chmielowe i OSP Spiczyn zbiórka na pomoc dla mieszkańców ze spalonego domu w Spiczynie.

Nadal można przekazać wsparcie finansowe na dla poszkodowanych w pożarze.

Numer konta:

25 1600 1462 1030 3777 2000 0002

Tytuł przelewu:

POGORZELCY ZE SPICZYNA

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Drugie zwycięstwo Górnika!

Adrian Cierpka i Bartosz Śpiączka trafiali do bramki Resovii w niedzielnym meczu Górnika. Zielonoczarńni pokonali na własnym boisku w drugiej kolejce piłkarskiej Fortuna 1. Ligi rzeszowian 2:0. Po dwóch meczach mają na swoim koncie 6 punktów.

GÓRNIK ŁĘCZNA - RESOVIA 2:0 (1:0)

Bramki: Cierpka 34', Śpiączka 56'.

Górniki: Gostomski - Leandro, Midziński, Baranowski, Sasin, Cierpka (90' Tymosiak), Stromecki, Goliński, Krykun (89' Stasiak), Wojciechowski (72' Banaszak), Śpiączka.

Resovia: Zapytowski - Kubowicz, Domoń (46' Radulij), Brychlik (54' Twardowski), Kuczałek, Adamski, Geniec, Dziubiński (60' Hebel), Feret (46' Czernysz), Zalepa, Demianiuk.

Żółte kartki: Stromecki, Śpiączka - Domoń, Geniec.

Sędziował: Zbigniew Dobrynin (Łódź).

Widzów: 1443.

Wyniki 2 kolejki:

Górniki - Resovia 2:0

Cierpka 34', Śpiączka 55'

Korona - Jastrzębie 3:2

Kielb 2, Łysiak 21', Thiakane 89'

(k) - Rumin 27', Mróz 82'

Arka - Puszcza 3:2

Letniowski 45' (k), Jankowski

63', Młyński 79' - Tomalski 56',

Radionow 77'

Bełchatów - Miedź 1:0

Wrocławski 55'

Sandecja - Termalica 0:1

Putiwców 61'

Zagłębie - Tychy 3:0

Gregório 75' (k), Karbowy 88', 90'

Widzew - ŁKS (przełożony)

Stomil - Odra (przełożony)

Chrobry - Radomiak (przełożony)

Następna kolejka (10-13.09):

Górniki - Arka (13.09, g. 12.40),

Chrobry - Widzew, Jastrzębie - Ra-

domiak, Puszcza - Korona, Miedź

- Resovia, Termalica - Bełchatów,

Tychy - Sandecja, Odra - Zagłębie,

ŁKS - Stomil



Kamil Kiereś

trener Górnika

Niewygodny rywal, specyficzny styl

Wywalczyliśmy bardzo cenne trzy punkty w twardym meczu z trudnym rywalem. Resovia jest niewygodnym rywalem, mającym specyficzny styl oparty głównie na stałych fragmentach gry. Skrupulatnie przygotowaliśmy się do spotkania pod względem analizy. Nie to było jednak najważniejsze. Chodziło przede wszystkim o świadomość tego, co chcemy grać

będąc przy piłce i nie mając jej po naszej stronie. Chcieliśmy stworzyć kilka szybkich akcji, które mogły dać nam kluczowe bramki. I tak było

Dominik Smagała

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Arka Gdynia	2	6	7-2
2	Górniki Łęczna	2	6	5-0
3	Bruck-Bet	2	6	2-0
4	Korona Kielce	2	4	4-3
5	ŁKS Łódź	1	3	4-0
6	Radomiak Radom	1	3	4-1
7	Zagłębie Sosnowiec	2	3	3-1
8	Resovia	2	3	3-2
9	Miedź Legnica	2	3	3-2
10	Chrobry Głogów	1	1	1-1
11	Stomil Olsztyn	1	1	0-0
12	GKS Bełchatów	2	1	1-3
13	GKS Tychy	2	1	0-3
14	Sandecja Nowy Sącz	2	0	1-4
15	Widzew Łódź	1	0	1-4
16	Puszcza Niepołomice	2	0	2-6
17	Odra Opole	1	0	0-4
18	GKS 1962 Jastrzębie	2	0	2-7

Urzednicy idą na wojnę z sanepidem. Składają odwołanie od decyzji o skażeniu wody

Pobrali próbki wody z kranu w łazience w urzędzie. Sanepid: mamy dowody na skażenie odchodami

Wykrycie zanieczyszczeń kałowych było przyczyną wydania decyzji o unieruchomieniu wodociągu - podaje sanepid. Bo przerwie w dostawie wody przedsiębiorcy liczą straty, a władze miasta podważają wiarygodność wyników badań sanepidu i zapowiadają odwołanie.

Zgodnie z decyzją sanepidu woda w Ostrowie Lubelskim nie mogła być używana do spożycia przez ludzi, przygotowywania napojów i potraw, mycia owoców i warzyw, naczyń kuchennych, a także do kąpieli od czwartkowego popołudnia, 26 sierpnia, do poniedziałku, 31 sierpnia. Można było nią jedynie spłukiwać toalety. To skutecznie paraliżowało między innymi działalność gospodarczą. Dla branży gastronomicznej oznaczało to brak klientów w najgorętszym okresie, tj. w ostatni weekend wakacji. Wspólnota pisała na ten temat w artykule pt. „Kryzys z wodą w Ostrowie Lubelskim. Burmistrz: To nieporozumienie. Ponieśliśmy straty” opublikowanym w poprzednim numerze.

Ten temat był szeroko omawiany na ostatnich obradach RM w Ostrowie Lubelskim 2 września.

- Uważam, że decyzja sanepidu był lekko myślna, nieprześlana i wyrządziła wielką szkodę podmiotom działającym na terenie gminy. Większą niż ta woda - stwierdza Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lub.

W poniedziałek, 24 sierpnia, przedstawiciele Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej pobrali próbki wody do badania w dwóch punktach w Ostrowie Lub. tj.: hydroforni oraz ogólnodostępnej toalecie w urzędzie miejskim na parterze budynku. Badania wykazały skażenie wody z kranu tylko w toalecie w urzędzie, wytypowanej jako punkt zgodności na sieci wodociągowej. Wynik badań na obecność bakterii

był ujemny na ujęciu, dodatni w toalecie urzędu miasta i gminy.

W czwartek, 26 sierpnia, zakład gospodarki otrzymał decyzję sanepidu nakazującą unieruchomić wodociąg.

W szkole badania wyszły dobrze

- Dlaczego tylko w jednym z punktów tej samej instalacji wodociągowej badania wyszły nieprawidłowo? - nie rozumieją władze miasta i Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - administratora miejskiego wodociągu.

- To już powinny im się zapalić jakieś lampki, że coś jest nie tak. To jest ta sama woda, ten sam wodociąg. Powinni natychmiast, tego samego dnia, kiedy posiadli taką wiedzę, przyjechać i pobrać w kilku miejscach Ostrowa następne próbki i zrobić wywiad środowiskowy w ośrodku zdrowia, czy zwiększyła się liczba zachorowań itd. Zanim podjęli taką decyzję. A tutaj wyjęto z za biurka decyzję i to taką drastyczną, że nie można wody używać, tylko do spłukiwania sanitariatów. Stał się w tym czasie m.in. masarnia, piekarnia, pizzeria i kebab. I to w ostatni weekend wakacji!

Badania sanepidu podważa - według burmistrza - prawidłowy wynik badań wody w Szkole Podstawowej w Ostrowie Lubelskim zaopatrywanej z tego wodociągu.

- 24 sierpnia sanepid pobrał próbki wody z dwóch punktów, niezależnie, nie wiedząc o tym, dyrektor szkoły w Ostrowie Lub. przed rozpoczęciem roku szkolnego zlecił prywatnej firmie badanie wody. Próbki w szkole pobrano 26 sierpnia (tj. przed uzyskaniem wyników z sanepidu i wdrożeniem działań naprawczych przez administratora sieci wodociągowej - red.). Wynik badań - liczba bakterii z grupy e-coli - 0, liczba enterokoków - 0, woda nadaje się do spożycia. A szkoła jest zasilana z tego samego wodociągu co urząd i reszta punktów! - podkreśla burmistrz.

Dyrektor ZGK: Sanepid podjął decyzję zbyt pochopnie

Wodociąg zbiorowego za-



Józef Gruszczyk,
burmistrz Ostrowa Lub.

Mamy żal i pretensje, że potraktowano nas górnolotnie, drastyczna decyzja została podjęta „zza biurka”

opatrzenia w wodę w Ostrowie Lubelskim zaopatruje Ostrów Lubelski, Bójki oraz działkowiczów nad jeziorem miejskim. W sumie około 2150 mieszkańców. Z uwagi na zanieczyszczenia kałowe sanepid zdecydował o jego unieruchomieniu.

- Próbki były pobrane w poniedziałek, w czwartek po południu otrzymaliśmy wyniki. Od poniedziałku do czwartku ludzie korzystali z tej wody, nikomu nic się nie stało, ośrodek zdrowia nie odnotował żadnych raptownych zachorowań. Powinno być pół miasta chorych! - ironizował burmistrz. - Może ktoś popełnił błąd przy wynikach? - zastanawiają się władze Ostrowa Lub.

Przez prawie cztery doby „wodnego kryzysu” mieszkańcy mogli korzystać z zastępczych punktów poboru wody przeznaczonej do spożycia. Pracownicy ZGKiM udostępniali wodę w butelkach stacjonarnie w centrum Ostrowa oraz rozwożąc do domów beczkowozem.

- „Gospodarka” bardzo dobrze się spisała, ale koszt, jaki musi ponieść, to jest ponad 20 tys. zł. Ktoś podjął decyzję, a ktoś musi potem to finansować - komentował burmistrz.

Podobnego zdania był dyrektor gospodarki wodno-kanalizacyjnej Ostrowa Lub.

- Ponieśliśmy jako zakład duży wydatek, bo to jest kwota ok. 22,5 tys. zł. Jak na nasz zakład jest to bardzo dużo. Po prostu szczerze - mamy gdzie te środki wykorzystywać, a nie na tego typu rzeczy - mówił Robert Powałka podczas miejskich obrad.

Podobnie jak burmistrz miasta, uznał decyzję nadzoru sanitarnego o odcieciu wody za zbyt pochopną. - Może trzeba było zarządzić badania ponowne, dlatego że badania były przeprowadzone 24 sierpnia przez

sanepid, a dowiedzieliśmy się pocztą 27, czyli de facto ok. trzech dni trwało podjęcie tej decyzji. Można było ponowić badania czy faktycznie jest ta bakteria, czy nie ma. Druga rzecz - badanie ujęcia wykazało, że woda jest w porządku, natomiast w urzędzie miasta, że są enterokoki. Można było urząd zamknąć i ponowić badania - podaje dyrektor.

Nowe badanie wykonano aż w 10 punktach.

- Mogę zapewnić mieszkańców, że na chwilę obecną mamy wodę bardzo dobrą, która spełnia wszelkie wymogi. Możemy to potwierdzić badaniami, które sami przeprowadziliśmy w Ostrowie w 10 punktach: hydroforna - ujęcie wody, szkoła podstawowa, urząd miejski - 27 sierpnia. Na drugi dzień pobraliśmy próby dodatkowe, jeszcze raz z hydroforni, szkół, urzędu, piekarni oraz mieszkań prywatnych przy ulicy Jana Pawła II i ul. Króla Zygmunta. Wszystkie wyniki badań były prawidłowe, tzn., że nie ma bakterii coli ani enterokoków.

Sanepid w poniedziałek, 31 sierpnia, zarządził dopuszczenie wody w Ostrowie Lub. do spożycia.

Burmistrz: Mamy żal i pretensje!

Decyzja sanepidu rodzi wśród samorządu Ostrowa wiele wątpliwości. Jej konsekwencje dotknęły nie tylko prywatnych konsumentów, ale podmioty prowadzące działalność gospodarczą na terenie Ostrowa Lub.

- Mamy żal i pretensje, że potraktowano nas górnolotnie, nie wniknąwszy głębiej w temat. Dlatego my się od tej decyzji odwołujemy! - twierdzi burmistrz.

W Ostrowie Lub. oddano niedawno nowe ujęcie wody dofinansowane ze środków unijnych. Wymieniany jest wodociąg. In-

westycja ma być skończona pod koniec roku.

- Mamy oddaną nową stację uzdatniania wody. To był wielki SZOK, jeśli chodzi o wyniki badań, że nowe ujęcie wody jest oddane, a nagle są bakterie w sieci - mówił dyrektor ZGKiM w Ostrowie Lub.

Jak przyznaje dyrektor Powałka, woda w Ostrowie bywała „brudna”, miała nieprzyjemny zapach, co było spowodowane złym stanem technicznym sieci wodociągowej, ale wyniki na obecność bakterii zawsze wychodziły prawidłowe. Co było więc przyczyną złych wyników i pogorszenia jakości wody?

Robert Powałka, jak przyznał: „dywagowałby i polemizował, czy rzeczywiście bakterie były obecne w sieci”.

- Była kiedyś taka sytuacja w Ostrowie Lubelskim, też były pobierane próby z kranu i okazało się, że w wynikach też wyszły bakterie, ale były w wylewce. Trzeba pamiętać nawet w domu prywatnym, nikt wylewek nie czyści, a tam jest pewne skupisko bakterii i to mogło przyczynić się do tego wyniku. W sklepie z mięsem pokazała się bakteria, przeczyszciliśmy kran, ponowiliśmy próby i wszystko było dobrze - dodał.

- Szczerze mówiąc osoby, które przeprowadzają badanie, powinny dobrze odkażać, i dopiero wtedy pobrać wodę z tego miejsca, ale powinni pobrać wodę, nie bakterie, które są w wylewce. Nie chcę tutaj oskarżać nikogo, jak była pobierana woda w Urzędzie Miejskim, że tak bakteria się pokazała. Daje to do myślenia.

- Tak czy tak, prawdopodobnie czynnik ludzki nie zadziałał - wyrokowali radni RM w Ostrowie Lubelskim.

Sanepid: Wszystko zgodnie z przepisami!

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny (PPIS) w Lubartowie

wystosował dość obszerne stanowisko do artykułu, jaki zamieściliśmy w ostatnim numerze Wspólnoty. W piśmie z 4 września podał szereg przepisów, do przestrzegania których jest zobligowany, m.in. nadzoru nad jakością wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi.

- Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie (...) po analizie sprawozdań z badania próbek wody z wodociągu zbiorowego zaopatrzenia Ostrów Lubelski miał obowiązek stwierdzenia braku przydatności do spożycia wody z w/w wodociągu - stwierdza.

Badania próbek wody pobranych w dwóch punktach w Ostrowie Lub. wykonane zostały w akredytowanym Laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Na ich podstawie sanepid stwierdził, że woda pobrana w łazience Urzędu Miasta w Ostrowie Lubelskim nie odpowiada wymaganiom „ze względu na stwierdzone przekroczenie parametru mikrobiologicznego enterokoków kałowych”. Konsekwencją tego było stwierdzenie braku przydatności wody do spożycia przez ludzi.

- Biorąc pod uwagę powyższe przepisy oraz przekroczone parametry wody, należy stwierdzić, iż zostały spełnione przesłanki do stwierdzenia braku przydatności wody do spożycia - stwierdza.

Według sanepidu „stwierdzone obecność enterokoków kałowych w wodzie stanowi dowód niedawnego skażenia wody odchodami. Spośród chorób, które wywołują te mikroorganizmy, wymieniamy się m.in. zapalenie dróg moczowych, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych czy zapalenie płuc. Bakterie te w przeciwieństwie do E. coli i bakterii grupy coli mają podwyższoną odporność na działanie chloru”. PPIS w Lubartowie uznał, iż spożycie takiej wody stanowi zagrożenie dla zdrowia ludzkiego.

Prawidłowe wyniki badań wody zostały uzyskane po przeprowadzonych działaniach naprawczych przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrowie Lubelskim. Zakład ten (...) ma obowiązek zapewnić należytą jakość wody dostarczanej konsumentom - podkreśla sanepid.

MS

Rozbudowują ulice, chcą budować kanalizację



Jesienią mają zakończyć się prace przy przebudowie ulic Piaskowej i Łąkowej. Ma powstać nowy chodnik, ścieżka rowerowa i nowe nasadzenia roślin. Prace są wykonywane w ramach zielonego LOF (dofinansowanie unijne). Przy tych ulicach ma też powstać kanalizacja deszczowa.

Pijany kierowca wjechał do rowu w Skrobowie



W piątek, 4 września, volkswagen wjechał do rowu melioracyjnego w Skrobowie. 23-letni kierowca tłumaczył policjantom, że spieszył się z pracy do domu i w wyniku nieuwagi zjechał z drogi, a do zdarzenia doszło przez nieprawidłowo ustawioną zbieżność opon w samochodzie. Okazało się, że ma w organizmie ponad promil alkoholu. Został zatrzymany i będzie odpowiadał przed sądem.

W SKRÓCIE

Zebranie w sprawie scalenia

GMINA OSTRÓWEK
W czwartek 10m września o godzinie 10 w remizie OSP w Tarkawicy rozpocznie się zebranie w sprawie scalenia gruntów w miejscowościach Tarkawica, Żurawiniec Wieś i Żurawiniec Kolonia. Tematem zebrania będzie podjęcie uchwały w sprawie określenia zasad szacunku porównawczego gruntów.

Bezpłatna mammografia

GMINA FIRLEJ Kobiety w wieku 50 - 69 lat mogą skorzystać z bezpłatnej mammografii we wtorek 15 września w godzinach 9 - 14 przy Gminnej Bibliotece Publicznej (ul. Kościelna 4).

Porozmawiają o funduszu sołectkim

GMINA FIRLEJ W Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

13 września o godzinie 10 rozpocznie się zebranie w sprawie funduszu sołectkiego na 2021 r. dla wsi Firlej.

Pięć firm chętnych do remontu ul. Katowskiej

GMINA KAMIONKA
W przetargu na remont ul. Katowskiej w Kamionce wystartowało pięć form. ART - BRUK Monika Chołody z Nałęczowa oferuje usługi za 150, 1 tys. zł, PUH „GRAPID” Grażyna Kowalczyk z Lublina chce wykonać prace za 251,7 tys. zł, IMPULS CONCLITNG sp. z o.o. z Lublina - za 164,8 tys. zł. Oferta firmy Grzegorz Małesa Usługi Remontowo - Budowlane z Leszkowic opiewa na 142,6 tys. zł. L.S. COMPLEX sp. z o.o z Lublina podejmie się prac za 174,4 tys. zł. Gmina przeznacza na ten cel 200 tys. zł. Otwarcie ofert nastąpiło 3 września.

Marcin Kusyk

Nowe skarbniczki w Ostrówku i Uścimowie

Dorota Denka była skarbnikiem gminy Ostrówek. Od początku września objęła samo stanowisko w Uścimowie. W Ostrówku jej miejsce zajęła Małgorzata Karasek.

Dorota Denka objęła stanowisko skarbnika gminy Ostrówek w 2019 r. po przejściu na emeryturę Danuty Ciechańskiej. Wcześniej była skarbnikiem gminy Jeziorany. Na sesji Rady Gminy 2 września została jednak odwołana i powołano jej następcę.

Pracownica urzędu nową skarbniczką w Ostrówku

- Pani skarbnik złożyła w lipcu wypowiedzenie. Obowiązywał ją miesięczny okres wypowiedzenia. Zakończyła pracę z końcem sierpnia. Jednocześnie została powołana na skarbnika gminy Uścimów. W sierpniu całość pracy wykonała, rozliczyła się, prze-



Dorota Denka przeszła ze stanowiska skarbnika gminy Ostrówek na podobne stanowisko w Uścimowie

kazała sprzęt, który wykorzystywała - mówił wójt Tomasz Piecak. - Nie sądzę, żeby przyczyną był jakiś konflikt, rozstaliśmy się w zgodzie - dodawał. - Dlaczego ta sesja nie została zwołana wcześniej, kiedy pani skarbnik była jeszcze pracownikiem i można było jej zadać pytania? - pytał radny Wojciech Borek.

- Ja, przyjeżdżając z urlopu, też zostałem sytuacją zaskoczony, dowiedziałem się, że pani skarbnik jest

powołana w gminie Uścimów - odpowiadał wójt. Musiał znaleźć nowego skarbnika, dlatego sesję można było zwołać na początku września.

Za odwołaniem skarbnik Doroty Denki zagłosowało 12 z 13 obecnych na sesji radnych. Wojciech Borek wstrzymał się od głosu.

Na miejsce Doroty Denki powołano Małgorzatę Karasek.

- Znamy panią Małgorzatę od wielu lat. Została zatrudniona jeszcze przez wójta Osieja. Pracowała na wielu stanowiskach, m.in. w pomocy społecznej. Zna księgowość szkół. Pracowałem z nią w pierwszej kadencji przez dwa lata, była kierownikiem referatu inwestycji - przedstawił ją wójt. Zaprezentowała się też nowa skarbnik.

- W 1999 r. zaczęłam pracę w księgowości. Od 2012 r. do 2017 r. pracowałam na stanowisku kierownika referatu inwestycji. W międzyczasie pracowałam w szkole w Leszkowicach na stanowisku księgowego - powiedziała. Ukończyła m.in. studia

podyplomowe z zakresu zamówień publicznych. Wszyscy radni poparli powołanie jej na stanowisko skarbnika.

Z Ostrówki do Uścimowa

Od 1 września Dorota Denka objęła stanowisko skarbnika w gminie Uścimów. Jej poprzedniczką, Krystyna Kretiuk postanowiła przejść na emeryturę. Poprzednia skarbnik została odwołana na sesji Rady Gminy 27 lipca, na tej samej sesji powołano też Dorotę Denkę. Nowa skarbnik gminy Uścimów współpracowała już z obecnym sekretarzem gminy Radosławem Szumcem.

- Pracując w gminie Jeziorany była skarbnikiem ZKGZL, gdzie byłem przewodniczącym zarządu. Akurat mieliśmy inwestycję budowy zakładu zagospodarowania odpadów w Wólce Rokickiej - przedstawił ją na sesji sekretarz.

Marcin Kusyk

DOROSŁE DZIECI ALKOHOLIKÓW

Bardzo dużą część naszego społeczeństwa stanowią osoby dorosłe, które wychowały się w rodzinach, w których nadużywano alkoholu. Według niektórych badań jest ich w Polsce nawet ok. trzech milionów. Ich drogi życiowe przebiegają bardzo różne. Część dzieci alkoholików sama zaczyna pić, część zostaje partnerem osoby uzależnionej, duża część wybiera życie w samotności, a część nosi w sobie mniej lub bardziej widoczny syndrom DDA (dorosłych dzieci alkoholików). Nie jest to tylko przypadek naszego społeczeństwa. Szacuje się, że co ósmy Amerykanin to dziecko wychowane w takiej rodzinie. Osoby te dorastały w warunkach, w których jedno z rodziców nadużywało alkoholu, a z alkoholem często szły w parze awantury, kłótnie, strach i obawa. Dzieci te nie miały możliwości dorastać w sprzyjającej dla ich rozwoju atmosferze, za to musiały stawiać czoła większej ilości problemów, dramatów, o których ich rówieśnicy nawet nie słyszeli, a osoby dorosłe niejednokrotnie nie potrafiły sprostać.

Emocjonalne koszty wychowywania się w rodzinie w której nadużywano alkoholu są bardzo wysokie i towarzyszą nieraz przez całe życie wpływając na jakość życia zawodowego, towarzyskiego, rodzinnego oraz zdrowie fizyczne.

Dzieci wychowywane w rodzinach alkoholowych są w domu z reguły na dalszym planie. Ciągłe oczekują miłości uwagi, zainteresowania i pomocy których nie dostają. W konsekwencji czują się odrzucone, nieważne, niepotrzebne z niskim poczuciem wartości. W dorosłym życiu mogą czuć się obywatelami drugiej kategorii, na marginesie życia zawodowego i towarzyskiego. Poczucie niższości i niekompetencji odzywa się u DDA nie w sytuacji, gdy trzeba czemuś sprostać, ale w kontaktach z innymi ludźmi. Wynika to z tego iż DDA posiada negatywny obraz siebie wyniesiony z wczesnego dzieciństwa, brak dobrych doświadczeń w bliskich relacjach z ludźmi i braki podstawowych umiejętności interpersonalnych, takich jak rozmawianie, nawiązywanie bliskich kontaktów, rozwiązywanie konfliktów czy nieporozumień. Jednak zewnętrzny obraz DDA nie pokrywa się zwykle z wewnętrznym. Na zewnątrz dobrze radzą sobie zarówno w pracy jak i z trudnościami osobistymi. W środku są często pełni niepokoju, napięcia i smutku.

Alkoholizm jest zjawiskiem wstydliwym, co powoduje, że rodzice wymuszają na dziecku chronienie rodzinnej tajemnicy, nie mówienie o niej nikomu a w konsekwencji skazują go na izolację społeczną, alienację rówieśniczą. W efekcie pojawiają się problemy z nawiązywaniem i podtrzymywaniem relacji, budowaniem stabilnych, dłuższych przyjaźni. Dodatkowo głęboko wpajana potrzeba utrzymania rodzinnej tajemnicy, skazuje dziecko na cierpienie w odosobnieniu i nieszukanie pomocy na zewnątrz.

Inną cechą emocjonalnych konsekwencji u dzieci alkoholików jest permanentny brak poczucia bezpieczeństwa. Nieprzewidywalnie zmieniające się reguły i zasady funkcjonowania rodziny, klimat emocjonalny zależne są od



poziomu alkoholu w organizmie rodzica. Panujący chaos emocjonalny, brak konsekwencji, ciągłości, przewidywalności, nieustanna zmiana nastrojów, typowa dla alkoholika, życie w zaprzeczaniu rzeczywistym problemom i iluzji, rodzi w dziecku przewlekłe poczucie zagrożenia, lęku, zagubienia, niepewności. Trudno z takim doświadczeniem budować satysfakcjonujące dorosłe życie, oparte na przekonaniu, że zależy ono ode mnie, od moich decyzji, mam na nie wpływ, jest sterowalne i mogę je kontrolować.

Bardzo często dzieci alkoholików były obarczane poczuciem winy. Żyły w przekonaniu, że ponoszą odpowiedzialność za nadużywanie alkoholu przez rodziców. Wychodili z założenia, że jeśli będą grzeczniejsze, lepiej się uczyły, spełniały oczekiwania rodziców to rodzic przestanie pić. Często takie przekonanie było podtrzymywane przez rodziców. W efekcie dręczone poczuciem winy dziecko stara się być coraz bardziej doskonałe co i tak nie jest zauważane przez rodziców. W dorosłym życiu takie dzieci cechuje perfekcjonizm który może stać się nieznosny dla niego i jego rodziny.

W ostatnim okresie zwraca się uwagę, że dzieci wychowane w rodzinach w których nadużywany był alkohol, maltretowane przemocą psychiczną a niekiedy fizyczną cierpią podobnie jak dorośli żołnierze na zespół stresu pourazowego. Podobnie jak weterani wojenni, dzieci alkoholików żyjące w przewlekłym lęku, braku poczucia bezpieczeństwa, braku akceptacji, czułości, ciepła, często ośmieszane i lekceważone, żyjące w stresie przekraczającym granice ludzkiego doświadczenia mają objawy podobnie jak weterani wojenni Zespołu Stresu Pourazowego które kładą się cieniem na ich całym dorosłym życiu.

DDA ma mocno zakodowane, choć rzadko uświadamiane „bycie dobrym dzieckiem” jako podstawową rolę życiową: „mąż to nie rodzina, rodzina to rodzice, dziecko, brat.

Podstawowym zadaniem życiowym jest dla nich opiekowanie się mamą czy tatą, a często czuwanie, by nawzajem nie zrobili sobie krzywdy. Takie dzieci niekoniecznie mieszkają z rodzicami. Często mają nawet oddzielne mieszkanie, ale i tak kilka razy w tygodniu dzwonią do nich lub ich odwiedzają choć ich rodzice nie są wcale ludźmi schorowanymi czy bardzo starymi.

Zwykle więź DDA z rodzicami jest bardzo silna, choć nie zawsze kontakty z nimi układają się dobrze. Najczę-

ściej DDA mówią, że tak naprawdę nie potrafią rozmawiać ze swoimi rodzicami. Przebywając w domu rodzinnym czują tam napięcie, niepokój i bezradność. Czasami mówią wręcz o nienawiści do któregoś z rodziców. Przerażeniem napawa ich fakt, że będą musieli zamieszkać wspólnie, kiedy rodzice staną się niedołączni. Kłopot w tym, że to co łączy dzieci z rodzicami to uzależnienie.

Główne cechy DDA:

- Dorosłe Dzieci alkoholików oceniają siebie bardzo surowo, mają poczucie małej wartości
- Czują się winni gdy stojąc we własnej obronie nie ustępują innym
- Mają nadmiernie rozwinięte poczucie odpowiedzialności, łatwiej im troszczyć się o innych niż o siebie
- Są lojalni do ostateczności nawet w obliczu dowodów niełojalności innych osób. Nie wiedzą kiedy są wykorzystywani a kiedy nie
- Mają ogromny lęk przed opuszczeniem, zrobią wszystko aby utrzymać związek i nie doświadczyć porzucenia
- Mylą miłość z litością, „kochają” tych których jest im żal i których można ratować
- Trudno im bawić się i przeżywać radość, przeszkadza im w tym stałe napięcie. Równocześnie powtarzają, że „wszystko jest w porządku”
- Boją się odrzucenia, ale sami odrzucają. Wolą uprzedzić odrzucenie, wiedząc, że i tak to nastąpi, bo nie wierzą, że mogą być kochani
- Czują się inni, osamotnieni. Mają poczucie, że nikt nie przeżywa takich problemów jak oni
- Są przerażeni gniewem i jakkolwiek krytyką
- Żyją w izolacji od ludzi, choć pozornie są wśród nich. Czują strach przed ludźmi, samotność, brak poczucia przynależności. Boją się zwłaszcza władzy i zwierzchników
- Stali się alkoholikami lub poślubili alkoholika w celu zaspokojenia swojej niezdrowej potrzeby bycia porzucanym

Osoby, które rozpoczynają terapię nad własnym dzieciństwem z powodu bycia dzieckiem alkoholika, stanowią rzadkość; mało jest wciąż placówek zajmujących się ich problemami, a DDA często nie uświadamiają sobie związku między tym, co działo się w domu rodzinnym a niepowodzeniami życia dorosłego. Ci, którzy rozpoczynają własnego życia z niepokojem pytają, czy już zawsze będą mieli cechy DDA.

Od tego roku Stowarzyszenie Klub Abstynenta Nadzieja prowadzi grupę terapeutyczną dla Dorosłych Dzieci Alkoholików. Jeśli chcesz poznać samego siebie, przyczynę swoich problemów, spotkać podobnych ludzi do Ciebie przyjdź do nas. Grupa odbywa się raz w tygodniu we wtorki o godz. 18.00 w siedzibie Stowarzyszenia ul. 3-go Maja 24A. Zapraszamy

Zamieszczony artykuł jest współfinansowany przez Miasto Lubartów.

Dla trzylatki z gm. Niemce pobiegną w niedzielę w Lubartowie biegacze

Rita do niedawna w ogóle nie płakała

Teraz wiadomo, gdy cierpi, bo z oczu lecą jej łzy

Ma na imię Rita (3 lata). Jest chora na holoprosencefalie. To znaczy, że jej przednia część mózgu jest niepodzielona. Takie dzieci rodzą się jedno na 16 tysięcy...

Rita jest chora od urodzenia

Początkowo nic nie wskazywało na to, że wyczekiwane dziecko Iwony i Łukasza z Niemiec k. Lublina nie będzie zdrowe. W połowie ciąży dowiedzieli się, że ich maleństwo może urodzić się z poważną wadą genetyczną.

- Zmieniłam lekarza prowadzącego, który skierował mnie do szpitala na głębszą diagnostykę - opowiada Iwona. - Najpierw wyniki wskazywały na cukrzycę ciążową. Przy kolejnym USG okazało się, że jednak płód nie rozwija się prawidłowo. To był 20. tydzień ciąży. Wówczas było już podejrzenie holoprosencefali - wady o podłożu genetycznym. W 25. tygodniu ciąży miałam dokładniejsze badanie, które potwierdziło nieuleczalną chorobę dziecka.

- Liczyliśmy na zdrowe dziecko, chyba jak wszyscy rodzice. Wierzyłam w pomyłkę lekarzy, miałam nadzieję, że doszło do błędów i wszystko będzie dobrze - pamięta Iwona. Rita urodziła się 22 listopada 2017 roku w 34. tygodniu ciąży z wagą 1880 g. Poza nieuleczalną chorobą centralnego układu nerwowego holoprosencefalią, która spowodowała brak podziału przedniej części mózgu, u dziecka stwierdzono także niedoczynność tarczycy, moczwórkę prostą, refluks żołądkowo-przełykowy i retinopatię.

Po porodzie przez trzy tygodnie Rita przebywała na OIOM-ie w Lublinie. Rodzice modlili się, by tylko przeżyła. Od 8. miesiąca życia dziecka podjęli tytaniczną pracę - systematyczną, codzienną rehabilitację, która krok po kroku przynosi efekty.

- Każdy jej uśmiech dodaje sił do walki i ćwiczeń z nią. Każdy drobny postęp jest olbrzymią nadzieją - mówi Iwona. - Oczywiście, zdarzają się też chwile słabości. Chciałabym, żeby rezultaty rehabilitacji były większe i nie wymagały tak długiego cza-



Mama Rity przyznaje, że zdarzają się chwile słabości, gdy chciałaby przyspieszyć efekty terapii. Marzy, by Rita trzymała samodzielnie główkę i siedziała samodzielnie

VII Półmaraton Lubartowski BEZ GRANIC to jak zawsze przedsięwzięcie charytatywne. W tym roku BIEGIEM pomagamy małej Ricie. Wystarczy zarejestrować się jako zawodnik i wpłacić opłatę startową, którą stowarzyszenie Alwernia w całości przekaże na leczenie i rehabilitację dziewczynki.

Wszyscy zawodnicy startujący w biegu muszą zostać zweryfikowani w Biurze Zawodów. Biuro będzie czynne w dniu 12 września w godzinach 15.00 – 17.30. START: 12 września, godz. 18

su. Moim marzeniem jest, żeby córka trzymała sztywno główkę, a efekty ćwiczeń w tym zakresie są minimalne. Najważniejsze, że są te postępy, modlimy się, żeby ich nie zabrakło. Nigdy!

Korzystamy z zabiegów rehabilitacyjnych prywatnie

Rita przez pierwsze pół roku życia bardzo dużo chorowała. Przeszła dwukrotnie zapalenie płuc, zapalenie oskrzeli oraz zapalenie uszu. Rehabilitowana jest od ok. 8. miesiąca życia. Codziennie, oprócz weekendów. Także w formie kilkutygodniowych turnusów rehabilitacyjnych.

- Jeździmy na rehabilitację do Lublina, oprócz tego staramy się jeszcze jeździć także prywatnie na turnusy rehabilitacyjne. W tym roku byliśmy na dwóch turnusach tygodniowych w Warszawie, w Gołdapi, w zeszłym roku pod Toruniem. O ile pozwalają finanse korzystamy z pomocy neurologopedy, ćwiczymy w basenie, jeździmy na hipoterapię i do komory normobarycznej dotlenić cały organizm, jak też poprawić ogólne funkcjonowanie organizmu Rity i jej odporność.

Iwona, z wykształcenia ekonomistka, zrezygnowała z pracy w hurtowni, by móc w całości poświęcić się opiece nad córką.

Łukasz jest katechetą, uczy dzieci religii w lubelskich przedszkolach. Rehabilitacja Rity jest bardzo kosztowna, jedno spotkanie z fizjoterapeutą to koszt minimum 100 zł. Miesięcznie to wydatek rzędu nawet 5 tys. zł. NFZ finansuje jedynie podstawowy pakiet rehabilitacyjny.

- W 90 proc. korzystamy z zabiegów rehabilitacyjnych prywatnie. Miesięcznie potrzebujemy 4-5 tys. zł, żeby przywracać sprawność córki. Staramy się, żeby w każdym miesiącu miała wszelką możliwą rehabilitację. Bywa różnie, ale staramy się. - Spotykamy na swojej drodze dobrych ludzi, którzy nam pomagają wpłacając na fundację. Znają Ritę m.in z facebook'a i są wzruszeni naszą walką o jej pełnosprawność. Pisaliśmy też do kilku fundacji, które nas wspierały w różnej formie.

- Ponieważ Rita samodzielnie nie potrafi siedzieć ani trzymać główki musimy stale kupować nowy sprzęt medyczny, a także rehabilitować córkę. Pracuje tylko mąż, dlatego naprawdę trudno odłożyć nam jakiegokolwiek pieniądza, by zaspokoić potrzeby Rity. I tak jej rehabilitacja pochłania większość środków, jakie mamy. Dlatego z całego serca zwracamy się o pomoc dla Rity. Pomóż uczynić nam jej świat lepszym! - apelują rodzice.



Miesięcznie potrzebujemy 4-5 tys. zł, żeby przywracać sprawność córki

Rita Wójtowicz-Stefaniak jest coraz bardziej świadoma tego, co się wokół niej dzieje. Rozpoznaje bliskie osoby, uśmiecha się na widok rodziców

Wierzę, że św. Rita czuwa nad nami

Z każdym miesiącem dziewczynka coraz lepiej utrzymuje główkę. Nie potrafi siedzieć samodzielnie, nie chodzi. Wymawia tylko krótkie słowa: „ja”, „da”. Wymaga stałego wsparcia rodziców i całodobowej opieki.

- Ćwiczenia i rehabilitacja to jej codzienność. Buntuje się, ale ja wiem, że to dla jej dobra - mówi matka. Beze mnie nic tak naprawdę nie zrobi. Nie przytrzyma sama butelki z piciem, ani nic nie zje.

Zdarzają się trudne momenty, kiedy intensywne ćwiczenia są okupione skrajnymi emocjami. Najtrudniejsze ćwiczenia przez jaki musimy przejść wspólnie to ćwiczenia metodą Vojty, ponieważ pobudzają układ nerwowy. Rita przy nich krzyczy i buntuje się, przybierając niewygodne pozycje.

Wspomóc Ritę i jej rodziców w codziennych zmaganiach z chorobą można wpłacając darowiznę na konto:

Fundacji Dzieciom "Zdążyć z Pomocą" –
nr konta 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem 32729 Wójtowicz-Stefaniak Rita
– darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Ćwiczenia muszą być codziennie kilkukrotnie powtarzane.

Rodzice marzą, aby Rita trzymała stabilnie główkę i siedziała samodzielnie. - Walczymy o to, by mogła siedzieć, bawić się, komunikować swobodnie. Rita jest coraz bardziej świadoma tego, co się wokół niej dzieje. Rozpoznaje bliskie osoby. Uśmiecha się na nasz widok. To są najszczęśliwsze chwile. Często budzi się w nocy, dlatego śpimy razem. Uspokaja się, gdy tylko czuje moją

bliskość. Do niedawna w ogóle nie płakała. Teraz wiem, gdy cierpi, bo z oczu lecą jej łzy.

Imię Rita pochodzi od św. Rity - patronki od spraw trudnych i bez nadziejnych.

- Nabożeństwa świętej Rity są 22 dnia miesiąca, w szczególności 22 maja, a moja Rita urodziła się 22 listopada. Wierzę, że mimo wszystko święta patronka czuwa nad nami - mówi matka.

Magdalena Sych